

Nasz korespondent telefonuje:

Nazim Hikmet i Raymonde Dien przybyli wczoraj do Berlina

Ze wszystkich stron świata zjeżdżają delegacje na Złot

Polska sztafeta osiągnęła granicę wielkiego Berlina

W PIĄTEK na lotnisku berlińskim powitana została uroczystie delegacja Komsomołu w osobach generalnego sekretarza Michajłowa oraz sekretarza Centralnego Komitetu Komsomołu Koczemassowa, jak również kierownika delegacji chińskiej Feng Wen Ping'a. Tym samym samolotem przybył z Moskwy czołowy poeta turecki Nazim Hikmet, któremu udało się niedawno uciec faszystowskiemu ściganiu w Turcji. Słynna bojownicza o pokój we Francji Raymonde Dien przybyła dzisiaj samolotem do Berlina.

Nasz wylannik donosi:

Ciągną wozy z ziarnem do punktów skupu
Coś włożył w ziemię to z dobrym procentem otrzymasz z powrotem — mówi

Marcin Kistela

PIERWSZEGO sierpnia, już o godzinie 6 rano, sznur naladowanych workami ze zbożem furmanek chłopskich ciągnął do punktu skupu zboża w Gminnej Spółdzielni Świeciechowej.

Pierwszy sierpień — to przecież zapoczątkowanie planowego skupu zboża w całym kraju. Kto tylko przy pomocy maszyn SOM, czy własnym przemysłem zdołał już wymłócić po ważniejszą ilość zboża, ten podążał ku punktom skupu w Świeciechowej, aby sprzedać Państwu ziarno z tegorocznych obfitych zbiorów, aby wykazać czynem swój stosunek do wezwania Rządu o terminową dostawę zboża.

PIERWSZY stawia worki na wagę średniorolny chłop Marcin Kistela.

— Pewnie, że plan jest sprawiedliwy — mówi do młodego magazyniera, Danka i stojących obok sąsiedów. — W ubiegłym roku wyszło z planu gromadkiego, że mam sprzedać Państwu 3,760 kg. zboża. Całą ilość do ostatniego ziarnka dostarczyłem, choć wydawało mi się, że to trochę za dużo. A w tym roku wypadło na mnie 2,460 kg. zboża.

Zaloga magazynu i chłopci z najbliższych furmanek z przekonaniem kiwają głowami.

— Inna sprawa, że i w tym roku „wyciągnę” te cztery tony, no ale otrzymam premie...

— A na własne potrzeby? — pytam.

— Nie bójcie się — odpowiada wesół Kistela — starczy i na zasiew i na jedzenie i na opędzenie potrzeb gospodarki.

(Dokończenie na str. 2)

DZISIAJ

o godz. 15
spotykamy się
jak każdej niedzieli
na wczasach
świętecznych

(Kupon na str. 6).

O BECIE znajdują się w drodze do Berlina 3 sztafety młodzieży, które przybędą dziś o godz. 13 na stadion im. Waltera Ulbrichta na inaugurację Międzynarodowego Festiwalu. Sztafety prowadzi ZMP, której uczestnicy znajdują się obecnie na trzecim etapie. Polska sztafeta w dniu wczorajszym osiągnęła granicę wielkiego Berlina, a dziś przybędzie na otwarcie Międzynarodowych Igrzysk. W drodze do Berlina znajduje się również czeska sztafeta, jak również sztafety z krajów skandynawskich.

4 bm. w godzinach popołudniowych nastąpiło uroczyste wręczenie premii oraz nagród niemieckim robotnikom i aktywistom, którzy zasłużyli się w pracach przygotowawczych do organizacji Festiwalu. Przy tej okazji protektor Festiwalu wicepremier rządu NRD, Walter Ulbricht wygłosił przemówienie na temat Złota Młodych Bojowników o Pokój.

Złot jest poważnym ostrzeżeniem wobec podżegaczy wojennych — oświadczył

Enrico Berlinguer

W ZŁOCIE berlińskim znalazł się swój imponujący wyraz nie-wzruszona wola młodzieży całego świata — obronił i utrwalił pokój — oświadczył w wywiadzie prasowym przybyły do Berlina przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Enrico Berlinguer.

„Jestem przekonany, że echa Złota dotrą wszędzie, że rozpłomienią nadzieje w sercach młodzieży we wszystkich krajach i że stanowiąc będą nowe, bardzo poważne ostrzeżenie pod adresem podżegaczy wojennych”.

Na zdjęciu grupa polskiej młodzieży sportowej w oknach pociągu przed odjazdem do Berlina.

Dziś 6 stron

HASŁO — POKÓJ

HASŁO — POKÓJ rozbrzmieć dziś w Berlinie we wszystkich językach świata. Rozpoczął się potężny Złot młodych bojowników pokoju, przybyłych do NRD z 90 krajów. 2 miliony młodzieży niemieckiej (w tym 100 tys. z Niemiec Zachodnich) oraz 26 tys. delegatów zagranicznych biorze udział we wspólnym manifestacji przyjaźni i międzynarodowego braterstwa młodego pokolenia, zespolonego najpiękniejszą ideą walki o szczęście ludzkości.

Złot berliński odbywa się w okresie kiedy imperializm amerykański drogą zbrodni, terroru, faszystyzacji satelickich krajów wzmacnia przygotowania wojenne.

Złot berliński odbywa się w kraju, którego część rządzona przez władzę ludową, wyzwoliła na została spod panowania jun-kierstwa i monopolu brzemien-nych w wojnę. Tutaj realizuje się budownictwo pokojowe, wychowuje się nowych ludzi w duchu patriotyzmu, miłości do ojczyzny i braterstwa ze wszystkimi ludźmi pracy na świecie. Druga część tego kraju okupowana przez imperialistów jest przez nich przekształcana w wojenną bazę wypadu do nowej wojny.

Ale Złot berliński odbywa się w czasie, gdy zorganizowany ruch obrońców pokoju ogarnął cały świat, wypracowuje wciąż nowe, coraz wyższe i coraz skuteczniejsze formy walki przeciwko wojnie i na tej drodze odnosi coraz większe sukcesy.

Doniosłym i groźnym dla podżegaczy wojennych ogniwem zorganizowanego ruchu pokoju jest Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, skupiająca w swych szeregach miliony młodzieży wszystkich krajów, różnych ras, narodowości i poglądów politycznych.

młodzieży zespolonej wspólnym celem walki o pokój, młodzieży dla której wzorem — pracy i walce są Komsomolecy, młodzi ludowiczowie komunizmu.

Jak potężną siłę w obozie pokoju stanowi młodzież zorganizowana w SFMD, jak nienawidzą jej podpalacze świata, świadczą wciąż nowe akty bezprawia, szyskany i terror, stosowane przez imperialistów wobec działaczy tej międzynarodowej organizacji.

Bezsilna staje się jednak garstka krwiożerczych bankierów w obliczu świadomej woli milionów. Młodzież Niemiec Zachodnich nie chce walczyć w neohitlerowskim Wehrmachcie i dlatego manifestuje dziś na Złocie berlińskim na rzecz demokratyzacji i zjednoczenia całych Niemiec. Dokerzy francuscy nie chcą przeladowywać broni przeznaczoną na „brudną wojnę” i dlatego topią tę broń w morzu i dlatego razem z młodymi Wietnamczykami manifestują dziś w Berlinie na rzecz braterstwa i wolności.

Młodzi Polacy, pragną rozkwitu swej Ojczyzny i dlatego przynieśli do Berlina zwycięskie meldunki o wykonaniu Czynu Złotowego, świadomi, że lepszą i wydajniejszą pracą oraz nauką wzmacniają siłę całego obozu pokoju, bo ich pracą rośnie siła niepodległej Polski i topnieje siła wrogów niepodległej Polski, wrogów pokoju.

Hasło POKÓJ. Ufnąć i wierzyć w przyszłość ludzkości. Zdecydowana wola walki o życie przeciwko siłom zniszczenia i śmierci, to zwycięska, twórcza, mobilizująca treść III Światowego Złota Młodych Bojowników o Pokój, których idea musi odnieść i odnieść ostateczny triumf, bo poparta jest siłą miliona ludzi na całym świecie.

Rząd Polski domaga się zwrotu polskich statków »Tatry« i »Beskidy«

(Patrz str. 2)



O Dnia 25 lipca br. Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze” przebywa na gościnnych występach w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Występy „Mazowsza” w zakładach pracy przeradzają się w manifestację przyjaźni między Polską a NRD. Na zdjęciu grupa dziewcząt „Mazowsza” na dworcu berlińskim.

Proces kierownictwa grupy dywersyjno-szpiegowskiej

Zeznania oskarżonych odśladają bagno zdrady

Wczoraj zeznawał osk. Kirchmayer

W DALSZYM ciągu procesu członków kierownictwa organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, która działała w Wojsku Polskim zeznawali oskarżeni Utnik i Nowicki. Zeznania Nowickiego zakończyły się w piątek o godz. 17. Po nim składał zeznania następny oskarżony Władysław Roman. Wczoraj rozpoczął składanie zeznań osk. Kirchmayer.

W 3 DNIU rozprawy przeciwko członkom konspiracyjnej grupy szpiegowsko-dywersyjnej w WP oskarżony Utnik odpowiadał na pytania prokuratora.

Opisując przebieg swej działalności na stanowisku zastępcy szefa oddziału VI tzw. sztabu głównego w Londynie oskarżony stwierdził, że dostał się na to stanowisko dzięki pomocy „prezydenta” Raczkiwicz w 1943 roku — po śmierci gen. Sikorskiego. Zasłużył się Raczkiwiczowi tym, że uprzednio, jako zaufany jego człowiek, umożliwił mu — wbrew woli generała Sikorskiego — bezpośrednie kontakty ze skoczkiem spadochronowym, który udawał się do kraju. W ten sposób Raczkiwicz uzyskał możliwość bezpośredniego kontaktowania się z podziemiem w kraju.

Kamrat

Doboszyńskiego

Równocześnie oskarżony, będąc od 1942 r. członkiem ONR, dostarczał kierownictwu ONR, a mianowicie Doboszyńskiemu, agentowi wywiadu niemieckiego, Harusewiczowi, Demideckiemu i innym informację o zamierzeniach Armii Krajowej w związku ze zbliżaniem się Armii Radzieckiej. Doboszyńskiego szczególnie interesowała kwestia powstania zbrojnego, planowanego przez delegaturę rządu londyńskiego i sztabu głównego. Oskarżony poinformował m. in. Doboszyńskiego o treści uchwały rządowej zawierającej zalecenia dla AK. Informował również Doboszyńskiego o planach pertraktacji Mikołajczyka ze Związkiem Radzieckim. Utnik brał również udział w zebraniach, tworzonej przez Doboszyńskiego na terenie emigracji, faszystowskiej prohitlerowskiej organizacji pod nazwą PPN.

W tym samym czasie Utnik współpracuje ściśle z Intelligence Service. W ścisłym kontakcie z Anglikami pozostają również inni oficerowie VI oddziału. Niektórzy z nich — jak twierdzi oskarżony — byli nawet etatowymi pracownikami Intelligence Service.

W służbie imperialistycznego wywiadu

Oskarżony wyjaśnia dalej, że w tym czasie był także członkiem tzw. NID, konspiracyjnej organizacji neosanacyjnej, utworzonej spośród stronników Raczkiwicza. Na terenie wojska emigracyjnego działała filia tej organizacji pod nazwą NIW. Do NIW należało wielu oficerów oddziału VI. Grupa NID i NIW szykowało się do objęcia władzy po powrocie do kraju. Członkowie obu tych organizacji dostarczali Raczkiwiczowi poufnych informacji dotyczących rozgrywek różnych klik w emigracyjnym rządzie. Niektórzy informowali Raczkiwicza, a niektórzy wprost Foreign Office.

Mimo rokowań amerykańscy piraci bombardują bestialsko Phenjan

PEKIN.

Od chwili rozpoczęcia rokowań w Kaesongu samoloty amerykańskie stale bombardują bombami burzącymi i zapalającymi spokojne wsie koreańskie. Również amerykańskie wojska lądowe palą wsie koreańskie. Na północ od Czulwonu dwanaście wsi zostało przez nich zrównane z ziemią w kilka dni po rozpoczęciu rokowań w Kaesongu.

FDJ składa protest przeciw łapanom policji Adenauera na dzieci niemieckie

BERLIN.

CENTRALNA Rada Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) przesłała ostatnio w imieniu 3,5 miliona swych członków memorandum do rządu radzieckiego w sprawie bezprawnego postępowania zachodniego — niemieckiej policji granicznej.

Memorandum podkreśla, że 7 i 8 czerwca liczne oddziały zachodnio-niemieckiej policji granicznej, w tej liczbie cztery nowo zorganizowane pulki policyjne, uczestniczyły w „największej operacji policyjnej od czasu zakończenia wojny”. Ta operacja skierowana była przeciwko kilkuset tysiącom dzieci z Niemiec zachodnich, udającym się na odpoczynek w obozach letnich do NRD.

Memorandum informuje rząd radziecki, że FDJ wyraziło stanowczy protest przeciwko terrorowi i samowoli policji Trizonii, kontrolowanej przez władzę okupacyjną mocarstw zachodnich.

Już wkrótce
na łamach „Echa”
Janusz Meissner
?

(Ciąg dalszy na str. 3)

Kondotierzy imperializmu

PŁATY dzień toczy się przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie proces kierowników organizacji dywersyjno-spiegowskiej w Wojsku Polskim. Przez cztery dni oskarżeni Tatar, Utnik i Nowicki odsłoniли szczegóły obłądnego spisku przeciwko Polsce Ludowej, kreśląc z precyzją dokładność obraz zdrady narodowej, knutej przez burżuazyjną klikę emigracyjnych handlarzy politycznych, kierujących podziemiem AK-owskim.

Najmici kapitału

NIE ma takiej podłości, ani zbrodni, przed jaką cofnęliby się Tatar, Jurecki, Utnik czy Nowicki, byleby zaszkodziło Polsce, oderwać od niej Ziemię Zachodnią, byłoby zachwiać władzę ludową, byłoby móc naród polski znowu ująć w dąbby kapitalistyczno-obszarniczego użyciu. Wszyskie bodźce oskarżenia pytani o cel swojej zbrodniczej działalności odpowiadali: dążyliśmy do obalenia władzy ludowej i ustalenia ustroju typu zachodnio-europejskiego, o znaczący mówiąc po prostu ustroju kapitalistycznego. Programem oskarżonych było zatem zwrocenie fabryk i kopalń kapitalistom, a ziemi obszarnikom. Przywrócenie użyciu i bezrobocia, nędzy i poniewierki mas ludowych.

W imię tego programu oskarżeni organizowali zabójstwa działaczy demokratycznych i osterocili wiele dzieci polskich, w imię tego programu uprawiali dywersję, w imię tego programu stworzyli organizację konspiracyjną w wojsku polskim i zasilałi urogiem ojczyznę i pokój materialiem szpiegowskim, aby ułatwić im rozpętanie wojny, która kosztowałaby nas nowe potoki krwi i łez oraz zamieniliby w ruinę wzniesione wysiłkiem całego narodu nasze fabryki, mury Warszawy, Gdańska, Poznania, Wrocławia, Szczecina i setki innych odbudowywanych i rozbudowywanych miast i osiedli.

Cyniczni agenci wywiadu

DLA realizacji tego zgubnego dla Polski programu występowali się wszelkimi wywiadami. Nie tylko amerykańskiemu i angielskiemu, ale również francuskiemu, szwedzkiemu i innym. Nowicki bez zażenienia wyznosił, że za utworzenie placówki dywersyjnej VI oddziału londyńskiego „sztabu”, w jakimkolwiek kraju trzeba było płacić usługami dla wywiadu „gospodarza”. Tak więc szpiegowali się dla „gospodarza” szwedzkiego, francuskiego, czy innego nie zapominając jednak, że głównymi „gospodarzami” są Anglosasi. Zdałaliśmy sobie sprawę, że jesteśmy agenturą anglosaską lub angielską — zeznawał oskarżony Utnik omawiając plan pomocy dla Mikolajczyka — i liczyliśmy się z tym, że od tego się nie uchronimy.

Pieniądze, pieniądze, pieniądze...

NIE BYŁO zresztą ochoty ani możliwości uchronienia się od tego. „Gospodarz” przecież płacił i wymagał. Nie na darmo Waszyngton wyasygnował na ich działalność 10 milionów dolarów. To zobowiązywało do wzajemnych „ług”. Nikt nie rozumiał tego lepiej od oberdywersanta i oberzpiegacza oraz inspiratora spisku w wojsku polskim — oskarżonego Tatar, autora „złotej myśli” charakterystycznej dla obozu politycznego oskarżonych, a przytoczonej w zeznaniach przez Nowickiego. „Motorem każdej akcji jest zawsze pieniądz”. Z kwot dolarowych przekazywanych do kraju Tatar chciał uczynić motor dalszego udoskonalenia zbrodni i szpiegowstwa.

Bagno

OBRACAJĄC milionami dolarów nie zapominają również o własnych interesach. „Komitet trzech” postanowił dokonać korzystnej „lokaty kapitału”, wobec czego Nowicki staje się posiadaczem aż czterech pensjonatów w Londynie oraz dwóch aut, a Tatar i Utnik nabywają firmę pod Paryżem. Są jeszcze domy w Brukseli, Paryżu i Luksemburgu, z których dochód płynie do kieszeni dobrej trójki.

Ala nie koniec na tym. Oskarżony Nowicki mówiąc szczegółowo o rewanżach VI oddziału tworzącego tzw. „fundusz Drawa”, wymienia sumę 10.500 dol. przesłanych „na przechowanie” żonie Tatar oraz poważne sumy szterlingowe ofiarowane „wychowawcom” Tataru.

Sprawa jasna

SZYDŁO wylatyło z worka. Panowie Tatar, Utnik i Nowicki są obciążeni z szczytami, potrafią się nimi posługiwać. Tej prawdy zaszyfrowała jednak się nie da. Przed sądem zasiada szajka kondotierzy imperializmu, którzy za judaszowskie srebrniki cynicznie zdradzali swój kraj i naród.

RZĄD POLSKI DOMAGA SIĘ zwrotu bezprawnie zarekwirowanych polskich statków „Tatry” i „Beskidy”

Nota Rządu Polskiego do Rządu Brytyjskiego

W ZWIĄZKU z bezprawną „rekwizycją” przez Rząd Brytyjski dwóch statków polskich „Tatry” i „Beskidy”, Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało w dniu 31 lipca br. do Ambasady Brytyjskiej w Warszawie notę, w której czytamy:

Napływają meldunki do Prezydenta RP o zwycięskiej realizacji zobowiązań dla uczczenia Święta Odrodzenia

W SETKACH depesz i listów przedstawicieli społeczeństwa z najodleglejszych zakątków kraju przesyłali Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi z okazji Święta Odrodzenia wyrazy czci oraz zapewnienia o swej niezłomnej woli realizacji wskazań Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Ludowego w walce o pokój i Plan 6-letni. Listy i depesze zawierają również meldunki o sukcesach w realizacji Czynu Lipcowego.

Listy te wpłynęły od załogi Fabryki im. gen. Karola Świerczewskiego w Warszawie, od społeczeństwa łódzkiego oraz od wielu rad narodowych, załóg fabrycznych, hut, kopalni, żołnierzy i oficerów, robotników rolnych, chłopów, nauczycieli i innych.



* Komitet Krajowy Komunistycznej Partii USA ogłosił odezwę do narodu amerykańskiego, nawołującą do obrony praw demokratycznych oraz do walki przeciw ustawie antykomunistycznej Smitha, ustawa ta bowiem likwiduje prawa obywatelskie.

* Zespół „Mazowsze” wystąpił w Dessau i Schwanbergu wobec dziesiątków tysięcy widzów, przyjmowany entuzjastycznie.

* W Moskwie ukazał się drugi numer czasopisma „News”, rozwijający dalej temat o konieczności i potrzebie pokojowej współpracy krajów anglosaskich z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

* Na odbywającej się w Genewie sesji Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ omawiano międzynarodową sytuację gospodarczą, przy czym przedstawiciele Anglii, Belgii i Francji stwierdzili spadek stopy życiowej w ich krajach w wyniku wzrostu cen.

* W Moskwie ukazał się nakładem Akademii Nauk ZSRR IV tom zbioru dzieł człowieka fizjologa radzieckiego, Iwana Pawłowa.

* Masy pracujące Bułgarskiej Republiki Ludowej obchodzą uroczystości 60 rocznicy zjazdu bułgarskich socjaldemokratów na górze Buzludzan, na którym powstała bułgarska partia socjaldemokratyczna.

* Kolchoźnicy i pracownicy sołchozów obwodu grodzieńskiego donoszą do Stalina o wykonaniu planu do staw zbożowych w terminie o 54 dni krótszym niż w roku ubiegłym, dostarczając państwu o 1.550.000 pudów zboża więcej niż w roku 1950.

* W Bukareszcie ukazał się kolejny 31 (143) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową”, w którym artykuli wstępny „Jedność młodzieży w walce o pokój”, poświęcony jest rozpoczynającemu się w Berlinie Zlotowi Młodych Bojowników o Pokój.

* W Gruzji, w pobliżu starożytnego stołecy kraju natrafiono na doskonałe zachowaną mozelę z I — II stulecia naszej ery, w której znaleziono wiele koralu, naczyń szklanych i kryształowych oraz złotych monet.



* W Lublinie został ogłoszony konkurs na pomnik Partyzantów na placu przed Domem Partii. O warunkach informuje ZPAW w Warszawie, Foksal nr 2.

* Brygada murarska S. Matolepskiego wytrąca 283 proc. normy przy budowie kompleksu 7 nowoczesnych budynków dla Politechniki Wrocławskiej.

* W związku z odpowiedzialnością wśród załóg PGR woj. szczecińskiego przesłano 1.200 robotników rolnych — w tym ponad 200 kobiet — uzyskało wysokie premie pieniężne.

Umowa o budowę tych statków została zawarta przez Polskie Towarzystwo Importu Maszyn i Narzędzi „Polimex” z firmą „Bartram and Sons” w Newcastle w dniu 14 maja 1948 r. Należność za powyższe statki została prawie w całości zapłacona. W myśl Umowy, już od chwili wplatania przez polskiego kontrahenta pierwszej raty należności, statki te stanowiły jego własność. Ma on wyłączne prawo nimi dysponować, zbywać je lub zawierać kontrakty co do ich przeznaczenia i użytkowania.

Zamówienie tych statków w brytyjskiej stoczni w roku 1948 odbyło się zgodnie z warunkami podpisanego w dniu 9 czerwca 1947 r. „Planu Rozwoju Angielsko-Polskich Stosunków Handlowych”.

W Polsko-Brytyjskiej Umowie Handlowej i Finansowej z dnia 14 stycznia 1949 r. w artykule 6 stwierdzono, że „Rząd Brytyjski nie zabroni eksportu do Polski urządzeń inwestycyjnych, wytworzonych przez Rząd Polski lub na jego zlecenie, które to zamówienia udzielone zostały firmom Zjednoczonego Królestwa do daty podpisania niniejszej Umowy”.

Aczkolwiek artykuł 6 stanowił w świetle prawa i dobrych obyczajów międzynarodowych wystarczającą w zasadzie gwarancję wykonania dostaw, to jednak dla uniknięcia wszelkich niejasności, jakie by mogły powstać w przyszłości, pełnomocnik Rządu Brytyjskiego w liście nr 5, stanowiącym załącznik do Umowy, a nie publikowanym,

List z Londynu

Coraz donośniej brzmi potępienie rządów gauleiterów USA

JEST taka bajka Andersena, znana na pewno również polskim czytelnikom, a opowiadająca o królu i jego szacie, której nikt nie widzi, ale nikt nie śmie się do tego przynęcać i krzyknąć: „Król jest nagi!”. Tę bajkę daje się w chwili obecnej znakomicie zastosować do sytuacji W. Brytanii, z małą jednakże poprawką: Są w Anglii ludzie, którzy mają odwagę po wiedzieć: „Król jest nagi”, a głos ich staje się coraz bardziej donośny, słyszany przez wszystkich ludzi na Wyspie.

OBIECANKA P. MORRISONA

W ROKU 1946 obecny minister spraw zagranicznych p. Morrison obiecał, że rok 1947 będzie dla Anglii rokiem rozkwitu. Minęło od tego czasu 5 lat i każdego roku W. Brytanii przeżywa kryzys, a każdym razem silniejszy. Dla nikogo nie jest sekretem przy czyną tych kryzysów: rządowa polityka zbrojeń i wojny która na polce Amerykanów spycha kraj na drogę całkowitej zależności w polityce. Robotnikom angielskim grozi bezrobocie i niedzą a dzieci ich pozbawia możliwości uczęszczania do szkół, żołnierzy rokuje śmierć w brudnej wojnie toczącej się w imię monopolistycznych interesów.

P. Morrison sprawujący dziś urząd ministra spraw zagranicznych nie pozbył się przyzwyczajenia spychania obiekami — tym razem na temat niezależności politycznej. Ale za to Anglię pozbył się naiwności dawnych lat wiedząc ile warte są słowa przedstawicieli góry partyjnej Partii Pracy.

134 RAZY NIE

REZOLUCJE podpisane przez najsilniejsze związki i szeregowych członków Partii Pracy, przed zbliżającym się zjazdem partyjnym, to dokument niezadowolonych dołów partyjnych z polityki góry partyjnej, dokument bez precedensu w dotychczasowej karierze partii rządzącej. W tych 134 rezolucjach (w chwili gdy będzie czytali te słowa będzie ich już na pewno więcej) angielski robotnik daje wyraz swemu niezadowoleniu i rozgoryczeniu. W tych 134 rezolucjach robotnik angielski za-

oświadczył imieniem Rządu Brytyjskiego, co następuje:

„W związku z artykułem 6 Anglo-Polskiej Umowy Handlowej i Finansowej, podpisananej w dniu dzisiejszym potwierdzam ni niejzym oświadczenie, złożone przeze mnie jeszcze w toku rokowań, mianowicie, że postanowienia tegoż artykułu są uważane przez Rząd Zjednoczonego Królestwa za wykluczające stosowanie jakiegokolwiek środków, które równałyby się udaremnieniu eksportu urządzeń inwestycyjnych, o których mowa w tym artykule, po ich wykonaniu”.

Należy zatem stwierdzić, że Rząd Brytyjski, zawierając umowę i biorąc na siebie powyższe zobowiązania tym samym z góry wykluczył możliwość zastosowania do tych statków, jak i do wszelkich innych dóbr inwestycyjnych, zamówionych w Wielkiej Brytanii przed datą zawarcia Umowy, także i ustawy o wyjątkowych uprawnieniach obronnych z roku 1939.

Żadna zmiana „warunków istniejących w owym czasie”, na które powoływał się Pan Premier Attlee w swej wypowiedzi w Parlamencie w dniu 23 lipca 1951 r., nie może uzasadniać jednostronnego i arbitralnego łamania dobrowolnie przyjętych zobowiązań. Mogłyby one ulec zmianie wyłącznie za obopólną zgodą stron.

Rząd Brytyjski uchylił się jednak od prowadzenia takich rozmów i na wszelkie sugestie przedstawicieli Rządu Polskiego w tej sprawie odpowiedział odmownie.

Z powyższego wynika ponad wszelką wątpliwość, że Rząd Brytyjski, zatrzymując statki „Tatry” i „Beskidy”, stanowiące bezspornie polską własność, dopuszcza się nie spotykanego bezprawia. Świadczy o tym nadto fakt, że nawet sprzęt ra diowy, zakupiony przez polskiego właściciela statków poza granicami Wielkiej Brytanii, przywieziony za brytyjską licencją importową i

zainstalowany na tych statkach, stał również zatrzymany.

W dalszym ciągu nota stwierdza, że:

1 Rząd Brytyjski dopuszczając się wiarołomstwa działa wbrew pokojowej handlowej współpracy i wbrew interesom narodu angielskiego, ulegając naciskowi z zewnątrz.
2 Rekwizycja dla „celów obronnych” została zastosowana do dwóch polskich statków w okresie, gdy w stoczniach brytyjskich budowano dziesiątki statków tego samego typu, bez żadnej „rekwizycji”.
3 W ten sposób Rząd Brytyjski dopuszcza się dyskryminacji w stosunku do Polski. Rząd Polski ocenia to jako jeden z przejawów agresywnej polityki państw imperialistycznych, które organizując przygotowania wojenne, dążą do tego, by uniemożliwić gospodarczą współpracę między narodami.

Na zakończenie nota konkluduje:

Rząd Polski ponownie kategorycznie protestuje przeciwko bezprawnym rekwizycjom przez Rząd Brytyjski statków, będących polską własnością, żąda jak najbardziej stanowczego niezwłocznego odwołania wszelkich zarządzeń, które uniemożliwiają podniesienie polskiej bandery na statkach „Tatry” i „Beskidy” i swobodne dysponowanie nimi przez polskiego właściciela oraz domaga się pokrycia wszelkich szkód i strat poniesionych przez polskiego kontrahenta w związku z bezprawnym zatrzymaniem wymienionych statków.

Członkowie parlamentu krytykują bezprawny akt Rządu Brytyjskiego

LONDYN.

NA posiedzeniu Izby Gmin kilku posłów labourzystowskich poruszyło sprawę brutalnego i cynicznego podeptania elementarnych norm prawa i zwyczajów międzynarodowych przez rząd labourystowski, który bezprawnie przywłaszczył sobie dwa polskie statki-cysterny.

Posłowie labourzystowscy Tom Driberg, Elwyn Jones i Crossman podkreślili, że akt ten jest następstwem nacisku USA i stanowi dalszy objaw kontroli amerykańskiej nad brytyjskim handlem zagranicznym.

Woj. bydgoskim do dn. 2 bm. 200 chłopów wykonało już roczny plan sprzedaży zboża państwu.

Duże ilości zboża skupują gminne spółdzielnie w woj. poznańskim. W gminie Kostrzyn, pow. Środa, gminne spółdzielnie zakupiły w ciągu jednego dnia 7 ton, a członkowie spółdzielni produkcyjnej Chwa liboga w pow. Września dostarczyli w dniu 2 bm. 6 to jęczmienia.

Spółdzielnie produkcyjne przodu ją w dostarczaniu zboża również w innych województwach. Spółdzielcy z Kani, w woj. szczecińskim, sprzedali już państwu 20 ton ziarna, a spółdzielcy z Wodzisławia — 4 ton.

W woj. opolskim pierwszą manifestacyjną podstawę zboża zorganizowali członkowie spółdzielni produkcyjnej w Kolnie, pow. grodzki. W województwie tym gminne spółdzielnie zakupiły do 1 bm. 350 ton zboża.

Do współzawodnictwa przystępuje coraz więcej chłopów i gromad, podejmując zobowiązania przedterminowej sprzedaży zboża państwu. M. in. chłopcy ze wsi Ostrzyce w woj. zielonogórskim zobowiązali się sprzedać całą wyznaczoną ilość ziarna do 15 bm., a chłopcy ze wsi Smoczek w pow. krotoszyńskim do 30 bm.

W woj. poznańskim na zakończeniu jest zwózka żyta. Chłopi tamtejsi skosili poza tym 65 proc. pszenicy, 80 proc. jęczmienia i 25 proc. owsa. W województwie tym najbardziej zaawansowane są prace żniwne w powiatach wschodnich i południowych.

Koszenie i zwózka żyta jest również na zakończeniu w woj. bydgoskim.

Chłopi z pow. Włocławek po sprężeniu żyta dokonali podwoju na obszarze 4.120 ha i 35 proc. tego obszaru już obsiali pszenicą.

Równie pomyślnie przebiega żniwa w woj. opolskim, gdzie do 1 bm. skoszone ponad 20 tys. ha pszenicy oraz znaczne obszary jęczmienia jarego. W województwie tym przodują chłopcy z pow. opolskiego, którzy zakończyli całkowicie koszenie pszenicy, jęczmienia i owsa.

Coraz więcej zboża

zakupują gminne spółdzielnie od chłopów oraz członków gospodarstw zespołowych

(Dokończenie ze str. 1)

— Urodzaj dobry, jakiego dawno nie oglądaliśmy w naszych stronach. Rok temu wyszło ledwie 11 kwintali z hektara, a teraz mam 14. Co prawda, gdyby tak zboże obrodziło za kapitalistów, chłopcy mieliby niewiele powodu do radości. Czy susza, czy urodzaj chłopu było zawsze źle. Jak urodzaj — to zboże leciało na łeb, na szyję, z każdym dniem spekulanci płacili niższe ceny. Dopiero dzisiaj, gdy nie ma kupców spekulantów chłop może cieszyć się urodzajem. Sprawiedliwa, a stała cena na zboże to nasza największa chłopska zdobycz. Napracowałeś się, ale coś włożył w ziemię — to z dobrym procentem otrzymasz — z powrotem.

ZŁOTE, piękne ziarno z worków Kisteli po zważeniu i sprawdzeniu jego wilgotności wędruje do magazynu. Ale choć Kistela był dziś pierwszy — leży tu już kilkanaście ton tegorocznego zboża, prze ważnie żyta. To chłopcy z całej gminy wiedząc, że magazyny są już przygotowane jeszcze przed 1 sierpnia, przyspieszając omyśli odstawiali zboże, aby zmanifestować swoją gotowość sprzedazy zboża Państwu.

Magazynier Danek przetraca asygnaty. Już 27 lipca wypłynęło pierwsze ziarno. Przywiózł je **Hipolit Makiewicz z Lasoty, Kazimierz Jedrasik i Klemens Kuzon ze Świeciechowa.**

NA ZEBRANIACH gromadzkich podobnie, jak to się działo w całym kraju chłopcy zastanawiali się, jak usprawnić omyłki, jak zorganizować pomoc sąsiedzka, słowem uczynić wszystko, co jest niezbędne do szybkiego odstawienia zboża.

Z każdym dniem, z każdą godziną rosną dostawy w powiecie. Dofrzale i dorodne zboże wypełnia setki magazynów przy punktach skupu.

Wystarczy zboża w tym roku dla miast i wsi. Chłopi w całym kraju dają wyraz zrozumienia dla wagi akcji skupu.

Jan Namitkiewicz.

*

W PIERWSZYCH dniach sierpnia — w miarę postępu zwózki zboża i omlotów — wzmo-gło się tempo przedterminowej sprzedaży zboża. Chłopi w wielu gromadach kraju, aby zmanifestować pełne zrozumienie swego patriotycznego obowiązku, sprzedają zboże natychmiast po omlotach oraz zobowiązyli się zwiększyć wyznaczone im do sprzedaży ilości.

W woj. bydgoskim do dn. 2 bm. 200 chłopów wykonało już roczny plan sprzedaży zboża państwu.

Duże ilości zboża skupują gminne spółdzielnie w woj. poznańskim. W gminie Kostrzyn, pow. Środa, gminne spółdzielnie zakupiły w ciągu jednego dnia 7 ton, a członkowie spółdzielni produkcyjnej Chwa liboga w pow. Września dostarczyli w dniu 2 bm. 6 to jęczmienia.

Spółdzielnie produkcyjne przodu ją w dostarczaniu zboża również w innych województwach. Spółdzielcy z Kani, w woj. szczecińskim, sprzedali już państwu 20 ton ziarna, a spółdzielcy z Wodzisławia — 4 ton.

W woj. opolskim pierwszą manifestacyjną podstawę zboża zorganizowali członkowie spółdzielni produkcyjnej w Kolnie, pow. grodzki. W województwie tym gminne spółdzielnie zakupiły do 1 bm. 350 ton zboża.

Do współzawodnictwa przystępuje coraz więcej chłopów i gromad, podejmując zobowiązania przedterminowej sprzedaży zboża państwu. M. in. chłopcy ze wsi Ostrzyce w woj. zielonogórskim zobowiązali się sprzedać całą wyznaczoną ilość ziarna do 15 bm., a chłopcy ze wsi Smoczek w pow. krotoszyńskim do 30 bm.

W woj. poznańskim na zakończeniu jest zwózka żyta. Chłopi tamtejsi skosili poza tym 65 proc. pszenicy, 80 proc. jęczmienia i 25 proc. owsa. W województwie tym najbardziej zaawansowane są prace żniwne w powiatach wschodnich i południowych.

Koszenie i zwózka żyta jest również na zakończeniu w woj. bydgoskim.

Chłopi z pow. Włocławek po sprężeniu żyta dokonali podwoju na obszarze 4.120 ha i 35 proc. tego obszaru już obsiali pszenicą.

Równie pomyślnie przebiega żniwa w woj. opolskim, gdzie do 1 bm. skoszone ponad 20 tys. ha pszenicy oraz znaczne obszary jęczmienia jarego. W województwie tym przodują chłopcy z pow. opolskiego, którzy zakończyli całkowicie koszenie pszenicy, jęczmienia i owsa.

Na marginesie

TIMES HERALD“ wykrył, że na terenie placu pracowników senatu znajduje się nazwisko pani Truman, która pobiera rocznie pensję 40.000 dolarów. Wybuchł na tym tle skandal, gdyż okazało się, że dziełna bumelantka ani razu nie zjawiła się na miejscu pracy. Sprawy wyjaśnił sam Truman, który oświadczył, że żona pracuje w Białym Domu, pomaga mu w sprawach państwowych i jest jego lektorką.

Być może, że Truman w najbliższym czasie zażąda dla żony specjalnego dodatku za to, że ją z nim razem obiad.

(zg)

PEWIEN biurokrata zwraca petentowi uwagę.

— Tu przy dacie zapominał pan postawić kropki. Proszę to poprawić.

— A czy pan sam nie byłby łaskaw tego poprawić?

— Nie, cale podanie musi być napisane tym samym charakterem pisma.

(zg)

CZTERY angielskie okręty wojenne wpłynęły na wody Morza Czerwonego. Kapitan jednego z okrętów ostrze-ga załogę.

— Musimy podwoić czujność. Zawszad otaczają nas wrogowie. Płyniemy przez cień po Morzu Czerwonym.

(zg)

WPARKU na sadzawce dwu małych chłopców bawi się statkami.

W pewnym momencie zbliża się ku sadzawce jakiś mężczyzna. Na to jeden z chłopców:

— Prędko schowaj statki, bo idzie Anglik. Jeszcze je nam zabierze.

(zg)

AMBASADA amerykańska w Paryżu domaga się zamknięcia Wyższej Szkoły Normalnej, której uczniowie demonstrowali przeciwko Eisenhowerowi.

— Co ci Amerykanie chcą od naszych uczniów — burząją się Francuzi, przecież zachowywali się zupełnie normalnie.

(zg)

Ten dzień dla Anglii najcięższe.

PAUL JACOBS

Zeznania oskarżonych Utnika i Nowickiego odstaniają otchłań zdrady i zgnilizny oboju reakcji polskiej

(Dokończenie ze str. 1)

Oskarżony zeznaje następnie o działalności wywiadowczej VI oddziału, przyznając, że raporty nadchodzące z kraju przekazywane były SOE i innym placówkom Intelligence Service.

Prok.: Do jakiego oddziału Sztabu przychodziły informacje, dotyczące Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego w okresie działań wojennych?

Osk.: Do wydziału VI, tak jak wszystko co z kraju przychodziło w tym czasie.

Prok.: Co oskarżony wie o siatce wywiadowczej pn. „Wachlarz”?

Oskarżony odpowiada, że siatka wywiadowcza pn. „Wachlarz” została stworzona z inicjatywy angielskiego SOE, na przełomie lat 1941/42, jako organizacja wywiadowcza wysuwająca się poza terytorium objęte organizacją AK i działająca na terenach radzieckich. Akcja ta rozwinięta się dosyć szeroko. Wydano na to około 3 milionów dolarów, dostarczonych przez Anglików. „Były zorganizowane trzy ekspozytury — mówi oskarżony — w Mińsku, Kijowie i jeszcze gdzieś. Organizacja ta działała w pełni w czasie, gdy Tatar był w Komendzie Głównej AK w kraju.

Wiadomości wywiadowcze „Wachlarza” — zeznaje dalej Utnik — przychodziły do oddziału VI, skąd przesyłano je za pośrednictwem „dwójki” do Intelligence Service.

Prok.: Ten „Wachlarz” to była siatka obsługiwana siłami AK na rzecz sztabu angielskiego?

Osk.: Tak jest.

Oskarżony twierdzi, że placówki te wizytował Tatar wraz z Hermanem.

Dalsze zeznania Utnika dotyczyły tzw. instrukcji nr 10 — 410, opracowanej przez oskarżonych Tatar, Nowickiego i Utnika, a za-

twierdzonej przez gen. Kopańskiego w listopadzie 1944 roku.

Prok.: Jaka była treść tej instrukcji?

Osk.: Instrukcja dotyczyła kwestii zachowania się AK na wypadek wyzwolenia terenów przez Armię Radziecką. M. in. nakazywała nieujawnianie się, zamelinowanie sprzętu, broni, pozostawienie komórek szkieletowych, które by dalej utrzymywały łączność z Londynem.

Prok.: A co instrukcja ta mówiła o wywiadzie?

Osk.: Nakazywała utrzymywanie łączności z Londynem i przekazywanie wiadomości.

Instrukcja ta miała dwie części, jedna dotyczyła terenów wyzwolonych, druga — okupowanych jeszcze przez hitlerowców.

Instrukcja została wydana dla wzmacnienia akcji „NIE”, której celem było prowadzenie walki przeciwko Związkiowi Radzieckiemu i władzy ludowej.

Akcja „NIE” kierował Komitet trzech — za pośrednictwem oddziału VI.

Odnosnie finansowania oddziału VI oskarżony zeznaje, że oprócz dolarów otrzymanych od Amerykanów zasądziły budżet oparty był na fundach otrzymywanych od Anglików.

Dalsze pytania prokuratora dotyczyły wyposażenia oddziału VI w sprzęt przeznaczony do utrzymywania łączności. Oddział VI dysponował wielką ilością radiostacji nadawczo-odbiorczych. Po wyzwoleniu Polski oddział VI zorganizował tzw. radiową sieć N. Miała ona zastąpić sieć akowską innymi aparatami, przeznaczonymi dla powstańczych komórek akcji „NIE”. Ogromną część tych radiostacji działała na terenach wyzwolonych. Dla zamaskowania swej działalności, stacje te przejęły radziecki sposób nadawania.

Oddział VI zmienia się w „Hel”

OSKARŻONY przedstawia następujące okoliczności, w jakich oddział VI zreorganizowany został na komórkę „Hel”. „Hel” przejął wszystkie placówki zagraniczne oddziału VI, a ponadto utworzone zostały nowe, np. placówka w Szkocji, która funkcjonowała aż do roku 1946. Placówka szkocka, była nastawiona na szerokie zadania łączności z krajem, bezpośrednio przez morze, przez Danie i nawet przez dawny teren państw bałtyckich.

Uczłonkowie „Helu” uzgadniali swą działalność ze szwedzkim wywiadem.

Następnie prokurator pyta oskarżonego Utnika: Czy oskarżony zna to pudełko, które znajduje się na stole?

Oskarżony: To jest kartoteka personalna „Helu”. Obejmuje ona wszystkich pracowników związanych z „Helem”. W kartotece znajdują się dane wszystkich ludzi na placówkach, następnie dane kurierów wysyłanych do kraju, względnie przychodzących z kraju.

Co oskarżonemu jest wiadomo o

„Prostym”, kto go wysłał i kiedy? — pyta prokurator, wyjmując jedną z kart.

Osk.: Ja go wysłałem na jesieni 1944 roku. Został zrzucony z całą swoją ekipą gdzieś w rejonie Wadowie. Teren był jeszcze wtedy zajęty przez Niemców. Miał on przesunąć się w rejon Krakowa, wybrać sobie odpowiedni teren, przejechać przebiegiem frontu i uruchomić placówkę informacyjno-wywiadowczą. Miał bezpośrednią łączność z Londynem.

W ten lub podobny sposób skierowano do Polski Ludowej i innych wywiadowców.

W okresie tym przetrzymywanie ludzi przeznaczonych do wywiadu na terenach wyzwolonych ułatwiał Perkins, oficer Intelligence Service. Za pośrednictwem kurierów „Helu” Kopański prowadził korespondencję z Rzekiem oraz Olechnowiczem, dowódcą konspiracyjnej grupy wileńskiego AK. Olechnowicz otrzymywał poważniejsze sumy pieniężne z Londynu, przeznaczone na zakospirowanie swojego sztabu, który przekształcił się w siatkę wywiadowczą.

Latem 1945 r.

PROK.: Kiedy i w jakich okolicznościach postawione było przed Tatem zarządzenie stworzenia agentury wywiadowczej w WP?

Osk.: To było latem 1945 roku przed wyjazdem gen. Tatar do Niemiec. Chodziło o to, aby przy pomocy oficerów przedwojennych organizować wywiad w WP. Wiedzieliśmy wtedy, że Kirchmayer jest już w kraju w WP. Ta siatka wywiadowcza miała być podporządkowana personalnie Tatarowi.

Chodziło o informacje dotyczące organizacji, personalniów, następnie warunków i nastrojów w wojsku, wpływów PPR i PPS w wojsku.

Utnik zeznaje dalej, że oskarżony Tatar podczas pobytu w Szkocji zajmował się namawianiem do repatriacji ludzi, którzy mieli współpracać z Mikolajczykiem, a równocześnie zasilili konspiracyjną siatkę Kirchmayera. Oskarżony słyszał, że w tym czasie w skład kierownictwa spisku Kirchmayera wchodził Pluta-Czachowski, osk. Roman, a następnie osk. Mossor i Rzepicki. Oskarżony zeznaje, że podczas by-

ności w Londynie Mossor poinformował Tatar o sytuacji w wojsku, określając ją jako korzystną dla oficerów przedwojennych, dzięki partii gen. Spychalskiego. Stwierdził, że z Mikolajczykiem „jest źle”, że przegrą i że należałoby więc wobec tego odejść od Mikolajczyka i „przejść na inną platformę”.

Odnosnie osoby osk. Romana — Utnik stwierdza, że z polecenia osk. Tatar został on przetrzymany do spisku Kirchmayera.

Ostatnie pytania prokuratora dotyczyły współpracy oskarżonego z Mikolajczykiem. Utnik oświadczył, że Mikolajczykowi przesłano 270 tys. dolarów i 10 tys. dolarów — za pośrednictwem Mikolajczyka — dla Żulawskiego. Niezależnie od tego przesłano 2 tys. funtów na broszury szkalujące referendum i wybory. Pieniądże te wysłał Nowicki za pośrednictwem niejakej Liber-manowej, która — jak przypuszcza oskarżony — przekazała je poprzez brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych i ambasadę brytyjską w Warszawie.

W dalszym ciągu rozprawy osk. Utnik odpowiadał na pytania obrońców. W odpowiedziach swych oskarżony starał się sugerować, że należał do grupy młodych oficerów emigracyjnych, którzy przeciwstawiali się starszym sztabowej, uważając, iż jedna z przyczyn klęski wrześniowej była nieudolność starszych dowódców.

Zeznania osk. Nowickiego

W CZWARTYM dniu rozprawy, dnia 8 bm. zeznawał osk. Stanisław Nowicki, b. oficer do specjalnych zleceń w dyspozycji zastępcy szefa „sztabu głównego” w Londynie, Nowicki przyznał się do winy i złożył obszernie wyjaśnienia dotyczące — jak się wyraził — jego „smutnej działalności, skierowanej przeciwko Polsce Ludowej”.

Oskarżony Nowicki rozpoczął swą pracę w oddziale VI pod kierownictwem Tatar 15 czerwca 1944 r.

Jak zeznaje, na terenie VI oddziału istniały dwie koncepcje polityczne. Obie te koncepcje skierowane były przeciwko ruchowi demokratycznemu, jednak pierwsza z nich zdecydowanie występowała przeciwko jakiegokolwiek współpracy ze Związkiem Radzieckim, druga natomiast reprezentowana przez Komitet trzech, wypowiadała się „za współpracą ze Związkiem Radzieckim”.

Prok.: Czy Tatar miał prawo kierownictwa akcją podziemną w kraju?

Osk.: Tak jest.

Prok.: Czy rozkazy, które wydawaliście dotyczyły wywiadu w Armii Radzieckiej?

Osk.: Tak jest. Dotyczyły.

Prok.: Czy rozkazy wydawane przez Tatar dotyczyły akcji „NIE”?

Osk.: Tak jest. Dotyczyły akcji „NIE”.

Prok.: Dotyczyły dywersji w Armii Radzieckiej?

Osk.: Tak. Dotyczyły.

Prok.: Tak więc wyglądała ta współpraca ze Związkiem Radzieckim?

Nowicki zeznaje, że w 1944 r., po powstaniu warszawskim, Tatar i Perkins postanowili zorganizować zrzut oficerów angielskich. Oficerowie ci zostali zrzucony w rejonie Częstochowy w przeddzień wkroczenia wojsk radzieckich. Oddział ten miał za zadanie pomóc Okulickiemu. Oddział ten składał się z szefa oddziału pułkownika i oficerów angielskich, wśród których był jeden oficer polski w mundurze angielskim.

Oskarżony zeznaje dalej, że Tatar omawiał z Mikolajczykiem sprawę nasyłania do kraju zaufanych ludzi: „Mielimy się postarać — mówi Nowicki — ażeby część wojska z emigracji z bronią poszła do kraju”.

Prok.: Po co?

Osk.: Ażeby stanowić przeciwwagę tych jednostek Wojska Polskiego, które były w kraju — ażeby Mikolajczyk do rozgrywek o władzę w kraju miał własne wojsko, żeby przyszedł z własnym wojskiem.

Oskarżony następnie stwierdza, że Komitet miał kierować do Wojska Polskiego oficerów przedwojennych, którzy by swoimi wpływami neutralizowali wpływy istniejącej w wojsku kadry oficerskiej.

Fundusz zdrady narodowej

Obszernie omówił w swych zeznaniach osk. Nowicki sprawę gospodarki wielkimi sumami pieniężnymi, jakie znajdowały się w dyspozycji konspiracji. Wyjaśnia on, iż w 1947 roku wyniki referendum pokazały, że plan popierania Mikolajczyka jest nierealny. Spiskowcy uważali wówczas, że „przekazywanie pieniędzy do kraju daje możliwość szukania własnych dróg przejścia do kraju, a nie w ślad za Mikolajczykiem”. Dodaje też, że chodziło „przede wszystkim o stworzenie dobrej pozycji na terenie kraju do działania przeciwko władzy ludowej”.

Osk. Nowicki zeznaje dalej, że funduszy, które były w administracji „Helu”, gospodarował zawsze Kopański, a częściowo Tatar, zaś sam oskarżony miał „możność

gracynych, którzy przeciwstawiali się starszym sztabowej, uważając, iż jedna z przyczyn klęski wrześniowej była nieudolność starszych dowódców.

Prok.: Krótko — nasłać swych ludzi?

Osk.: Nasłać swoich ludzi.

Prok.: Kto powołał do życia konspirację w Wojsku Polskim?

Osk.: Konspirację powołał do życia gen. Tatar w 1945 roku.

Prok.: Kto realizował dyrektywy gen. Tatar w tym przedmiocie sprawy?

Osk.: Kirchmayer.

Pierwszą dyrektywą, jaką wydał gen. Tatar w przedmiocie organizacji konspiracji w Wojsku Polskim, polegała na tym, żeby jego czterech podwładni na terenie kraju: Szczurek - Sergowski, Kirchmayer, Pluta-Czachowski i Roman ujawnili się i wstąpili do wojska. Szczurek, który był wówczas komendantem obszaru zachodniego, tj. Pomorza i Poznania, miał poruczoną sobie akcję ujawniania się AK-owców i kierowania ich do wojska. „Jak się okazało — kontynuuje swe zeznania oskarżony — Kirchmayer był już w wojsku i akcję taką już prowadził”.

W dalszym toku zeznań oskarżony wyjaśnia przyczyny wyjazdu Tatar do Szkocji. Chodziło o przygotowanie pierwszego korpusu na wypadek wyjazdu do kraju, jak to było przewidziane w planie poparcia Mikolajczyka. Chodziło o to, aby dobrać odpowiedni zespół ludzi.

Osk. Nowicki zeznał, że listę oficerów przeznaczonych do wysłania do kraju zestawiał „Komitet trzech” na zapotrzebowanie zgłoszone przez Mikolajczyka, a potwierdzone przez Kuropieskę. Każdy z członków Komitetu wysuwał kandydatów, którzy mieli reprezentować poszczególne specjalizacje w wojskowej. Zdaniem oskarżonego, nasłanie specjalistów do Wojska Polskiego dawało spiskowcom możliwość opanowania kluczowych stanowisk w wojsku.

Prok.: Czy obsadzanie kluczowych stanowisk dawało wam możliwość opanowania wojska?

Osk.: Tak jest. To był jeden z etapów drogi.

Osk. Nowicki określa ogólnie tak tykę współpracę. Tatar, jako koncepcję spisku wewnątrz kraju, penetracji wojska i aparatu państwowego, zaś — jego zdaniem — Rzepicki i Bokszezanin opierali swoją taktykę na nasyłaniu i organizowaniu band.

Prok.: Proszę mi powiedzieć, jak pomiędzy Tatem i Bokszezaninem ustalona została kwestia poparcia WIN-u dla Mikolajczyka?

Osk.: Bokszezanin uznał, że ponieważ akcja Mikolajczyka już jest w toku, więc WIN i całe podziemie mają poprzeć tę akcję.

Prok.: Co Bokszezanin mówił o konspiracji w Wojsku Polskim?

Osk.: Przede wszystkim nazwisko Kirchmayera występowało jako kierownika akcji w wojsku. Następnie pamiętam, że padło nazwisko Hermana.

Omawiając z koleżanką spotkanie między Kuropieską a osk. Tatem, Nowicki powiedział, że Kuropieska zgłosił wówczas na zlecenie osk. Kirchmayera zapotrzebowanie na „oficerów przedwojennych”, uzgodnione również z osk. Mossorem. Kuropieska „gwarantowała, że wszyscy wskazani przez pana generała znajdą się w wojsku”, a gwarancję tę — jak mówi Nowicki — „uzasadniał swymi wpływami u Spychalskiego”.

Oskarżony zeznaje dalej, że istniała koncepcja stworzenia na terenie kraju własnej ekspozytury, dysponującej pieniędzmi, co w rodzaju oddziału banku. Chodziło o to, żeby nie stracić wpływu na używanie tych pieniędzy przez kierownictwo konspiracji w kraju. Te sprawy postawił Tatar, który uważał, że pieniądze oddane Rzepickiemu gina. Tatar żądał ciągle, żeby Rzepicki się wyliczał, twierdząc, że powinien mieć jeszcze 4 tys. dolarów.

Prok.: Tatar chciał mieć pewną kontrolę?

Osk.: Chciał mieć kontrolę do ostatniej chwili, żeby poprzez pieniądze można było cisnąć na tych ludzi.

Prok.: W jakim sensie? Osk.: Żeby przede wszystkim się stuchali.

Jednym z agentów „najbardziej zachlannyh” — jak określa oskarżony — był niejaki Kozas, który — zorganizowawszy sieć tzw. „zieleni”, bez przerwy ślał kurierów po pieniądze. Do stycznia otrzymał 20 tys. dolarów i wciąż się jeszcze do magali — z żalem stwierdza oskarżony.

Brudne interesy

Osk.: Tak — wyglądałem na dość zamożnego człowieka. Pierwszy dom był melina. Był to pensjonat czynny, wypielniony publicznością mieszaną angielsko-polską. Kwestię prowadzenia pensjonatu rozwiązałem w ten sposób, że wezwałem ze Szkocji moją dawniejszą świetliczkę z pulku — Szachno, którą znałem jako babę „kutą na cztery nogi” — bardzo przywiązana do mnie.

Oskarżony zeznał dalej, jak m. in. dokupił jeszcze w sąsiedztwie tego pensjonatu kolejne domy na tej samej ulicy nr 11, 13 i 15. Ostatni obiekt Nowicki nabył na jesieni 1946 roku — jak mówi — „trochę ze złości”. Wyjaśnia, że „na oddin ku komitetu był zatarg na tle celowości kupna farmy pod Londynem. Te kwestie forsował gen. Tatar. Myśmy z Utnikiem oponowali. Jeden z moich pracowników, Maje ranowski, opowiadał, że Tatar powiedział: Ja pokażę Nowickiemu, jaki to będzie dobry interes, gdy się zabiorę do tej farmy. Wobec tego postanowiłem skorzystać z okazji i kupić jeszcze jeden dom i go uruchomić. Znałem się na ce-

Osk. Nowicki zeznał dalej, że „komitet trzech” zakupił na nazwisko oskarżonego kilka domów w Anglii.

Prok.: Kto kupował?

Osk.: Ja kupowałem.

Prok.: Na czyje imię?

Osk.: Wszystko było na moje imię.

Prok.: Oskarżony figurował tam jako bogaty człowiek?

W Paryżu „komitet trzech” nabył pakiet akcji za 51 tys. dolarów, stał się w ten sposób posiadaczem domu w tym mieście. Domem administratorem niejaki Wojdat — szwagier Tatar. Pod Paryżem za kupiono na nazwisko Wojdata farmę za 6 milionów franków. Inny dom nabyto w Brukseli. Inne znowu domy nabyto w Luksemburgu, zaś w Anglii zakupiono 2 samochody dla samego oskarżonego i 2 samochody dla osk. Tatar.

Nowicki opowiada, o nabyciu tej farmy pod Londynem, w którą wpakowano 39.500 funtów szterlingów. „Dom był wyremontowany — opowiada oskarżony — założone pole truskawek, pole mała, warzszat, garaż itd.”

W Paryżu „komitet trzech” nabył pakiet akcji za 51 tys. dolarów, stał się w ten sposób posiadaczem domu w tym mieście. Domem administratorem niejaki Wojdat — szwagier Tatar. Pod Paryżem za kupiono na nazwisko Wojdata farmę za 6 milionów franków. Inny dom nabyto w Brukseli. Inne znowu domy nabyto w Luksemburgu, zaś w Anglii zakupiono 2 samochody dla samego oskarżonego i 2 samochody dla osk. Tatar.

Grunt to rodzinka...

Nowicki zeznał też, że w 1945 roku 10.500 dolarów przesłano do Polski dla doręczenia żonie i krewnemu Tatar w Poznaniu. Oskarżony Nowicki zeznał dalej, że z funduszu pozostających w dyspozycji „Helu” wypłacano poważne sumy rodzinom Tatar, Rzepickiego i innych przywódców konspiracji. Pieniądże te księgowano, jako „za pomoć dla kraju”. Tego rodzaju akcja zapomogowa była prowadzona również przez Garlickiego. Garlicki przy montowaniu placówki otrzymał 100.000 dolarów.

W zakresie tych tzw. zapomóg p. Utnik dostał polecenie wypła-

ty 240 funtów jako zapomogi dla niejakej panny Ireny Nowak, mieszkającej w Illingu, która dawniej była pracownicą dra Wacka w szpitalu, a po odejściu dra Wacka została przekazana Tatarowi. Następnie były wypadki, o których zeznawał p. Utnik. Było tam kilka nakładów druków, pokrytych z funduszu „komitetu” i były jakieś zakupione meble.

Następnie jest sprawa pomocy i zasilania Romera i Grocholskiego w jego akcji pisania broszur i współdziałania z prasą brytyjską. To było organizowane przez gen. Tatar.

Zbrodnicze plany

Przechodząc do rozmów Tatar z Kirchmayerem w Paryżu, oskarżony zeznaje, że już po wyborach w Polsce odbyło się „historyczne posiedzenie”, na którym Tatar w obecności Utnika i oskarżonego przedstawił swój nowy plan. Na tym posiedzeniu oceniono wyniki działalności Mikolajczyka negatywnie i Tatar przedstawił plan częściowego odzyskania terenu politycznego, który utracił w kraju Mikolajczyk. Plan ten składał się z 4 części. Pierwsza, to była akcja penetracji do partii politycznych. Druga — opanowanie aparatu państwowego. Trzecia — opanowanie nie elementów poakowskich. Uważano, że pomyślny rozwój tych akcji może stworzyć warunki dogodnego nawet do przewrotu. Podstawą opracowania planu były przede wszystkim rozmowy Tatar z Kirchmayerem, z Mossorem i Grzybowskiem.

Prok.: Z tego co oskarżony mówi wynika, że podstawowe elementy dla planu Tatar wniósł Kirchmayer.

Osk.: Głównie.

Prok.: Czy w czasie tego spotkania Tatar z Kirchmayerem w Paryżu, a następnie w czasie waszego historycznego — jak oskarżony nazywa — zebrania, była omawiana kwestia przekazania pieniędzy?

Osk.: W rozmowach gen. Tatar i Kirchmayera sprawa przekazania pieniędzy była rozpatrywana i Kirchmayer uznał za wskazane, ażeby przekazując te pieniądze (fundusz „Draha”) dla Polski Ludowej, użył tego, jako oficjalnego pretekstu do nawiązania kontaktu z gen. Spychalskim.

Osk. stwierdził, dalej, że „Hel” miał kontakty — poza wywiadem brytyjskim — również z wywiadem francuskim.

Przerzuty szpiegów przez Jelenią Górę

Następnie prokurator przedstawia Sądowi instrukcję dla wywiadu, nakazującą dostarczanie wszelkich danych, dotyczących się jednostek radzieckich i polskich. Instrukcja ta była podpisana również przez osk. Nowickiego. W toku dalszych zeznań oskarżony stwierdza, że oficer Intelligence Service, Perkins, latem 1945 r. objął stanowisko dyplomatyczne w Pilźnie i zaofiarował wszelką pomoc, jak również przetrzymanie kurierów po linii dyplomatycznej — swoim samochodem. Zaofiarował on najdalej idącą pomoc, ofiarował miejsca w samolotach, a przede wszystkim łączność przy pomocy telefonów, które znane były Utnikowi. Jako najlepszą drogę przetrzutów kurierów, Perkins wskazał drogę przez Jelenią Górę, gdzie był punkt UNRRA. Po odejściu Perkinsa jego następcą, zaofiarował tę samą udogodnienia.

Obrazując szeroko organizację różnych sieci szpiegowskich, jak sieć „zielona”, „czerwona”, „niebieska”, oskarżony stwierdza, że czółowe miejsce w sieci „niebieskiej” należało do Mikolajczyka, jako głównego „korespondenta”. Miał on kryptonim — „Alfa 1”. Kryptonim „Alfa” — oznaczał władze naczelne PSL.

Drugie miejsce zajmował Massey pod pseudonimem „Beta” nadanym w „Helu”. Massey był urzędnikiem ambasady brytyjskiej w Warszawie.

W dalszym toku zeznań osk. Nowickiego, obrońca jego, adw. Bała biński zadawał oskarżonemu pytania, zmierzające do umniejszenia roli osk. Nowickiego w działalności „Helu”.

Po zeznaniach osk. Nowickiego przewodniczący Sądu zarządził przerwę do godz. 17.

Pod kierownictwem Intelligence Service

ODNOŚNIE współpracy Utnika z Intelligence Service, prokurator odczytał zeznania oskarżonego złożone w śledztwie, z których wynika, iż oskarżony zwerbowany został do wywiadu brytyjskiego przez ppłk. Wilkina i p. Perkinsa i pełnił tam funkcję agenta.

Następnie prokurator pyta o kontaktach oskarżonego z oficerem Intelligence Service ppłk. Wilkinsonem.

Oskarżony stwierdza, że z ppłk. Wilkinsonem utrzymywał służbowe stosunki, jako z kierownikiem sekcji SOE, przybudówki Intelligence Service. Wilkinson był początkowo szefem sekcji środkowo - europejskiej współpracującej z oddziałem VI, a w 1944 r. został przetrzymany na teren Jugosławii.

Perkins natomiast był specjalistą „na Polskę”, tak jak Wilkinson „na Jugosławie”.

Uczestnicy turnieju szachowego w Sopocie

w karykaturze J. Żebrowskiego



Gereben - Węgry Makarczyk - Polska



Trojanescu - Rumunia Plater - Polska



Arlamowski - Polska Sliwa - Polska

Kogo to właściwie obchodzi?

W KRAKOWIE zostały zainstalowane 4 automaty telefoniczne. Zobaczymy jak działają. Jest właśnie okazja; muszę telefonować z dworca kolejowego.

Wchodzę do budki. Nad aparatem wisie instrukcja: „Wskazówki o sposobie korzystania z automatu telefonicznego”.

A więc czytamy:

„1) Zdjąć mikrofon (słuchawkę) i po usłyszeniu sygnału zgłoszenia się centrali wrzucić 50-groszową monetę, następnie naklecić kartkę z adresem numeru telefonu...”

Postępuję ściśle według instrukcji.

„2) Gdy wywołany abonent odezwie się, natychmiast nacisnąć guzik...”

Niestety. Abonent nie zgłosił się, a więc nie naciskam guzika.

„3) Jeżeli numer telefonu jest zajęty lub nie odpowiada, to nie naciskać guzika, lecz słuchawkę po wiesić na haczyku, co powoduje zwrot monety...”

Jestem zdyscyplinowany: zawieszam słuchawkę. Moneta jednak nie wylatywała, mimo, że nie była uszkodzona. Daję słowo!

W uwagach czytamy pod punktem „c”:

„W wypadku uszkodzenia lub wadliwego działania automatu telefonicznego należy powiadomić dyżurnego pracownika instytucji lub urzędu, przy którym znajduje się automat...”

A więc zawiadamiam kontrolera biletowego przy wyjściu na peronie, który oświadczył mi, że „to sprawa poczty”. Idę na pocztę (urząd w budynku stacyjnym) i zgłaszam uszkodzenie automatu: Nie połączył mnie i nie zwrócił 50 groszy.

— A cóż mnie to obchodzi — odpowiedziała urzędniczka.

— A kogo to obchodzi?

— Kierownika.

— To proszę o telefoniczne połączenie mnie z kierownikiem. Oczywiście za rozmowę zapłacić drugie 50 gr.

— A z którym kierownikiem pan chce mówić?

— Z tym, którego obchodzi automat telefoniczny na dworcu kolejowym.

— Nie ma go teraz. Kierownik ten urzęduje tylko od godz. 8 do 12.

— A... to przepraszam, bo teraz jest już po godzinie 20.

Było to dnia 24 lipca 1951 r.

P. S. Proszę pocztę, gdy wreszcie przeprowadzi naprawę automatu telefonicznego na stacji (i pozostałych 3 automatów zainstalowanych w mieście — a nieczynnych z reguły), aby moje 50 groszy i monety 50-groszowe innych ofiar krakowskich automatów — przekazała na Fundusz Konserwacji Telefonów w Krakowie. (Cz. Breit)

Jedna z milionów wykonawców gigantycznego planu inżynier Anna przeobraża świat...

Napisał W. Smirnow

wschodniej części rejonu Rostowskiego zarysowała się piękna, zasobna przyszłość.

PIERWSZE KROKI

DZIŚ z roku na rok gestnieje i zwiększa się masę leśną na stepach ZSRR, rokrocznie specjalne ekipy zamieniają piaszczyste ugory w szkółki drzew, które szeroko kimsi konarami za kilka lat osłonią wypalony słońcem kraj.

Był to rok 1949. Któregoś ranka, we wrześniu, przybyła grupa młodych inżynierów, którzy tylko co ukończyli studia. Znalazła się wśród nich młoda Komsomolka, Anna Podczeko, która kochała las i wśród lasów briańskich się wychowywała. Anna patrzyła na wyschnięte ugory. — Czy uda się tu w tym pustkowiu założyć wielki las, taki o jakim jej mówiono na placówce leśniczej?

Mijały dni gorączkowej, trudnej pracy. Traktory wznosząc chmury kurzu dążyły wyschniętą ziemię, wielokrotnie plugi przeorywały glebę nigdy jeszcze nie tkniętą przez człowieka. Ze wszystkich okolicznych kolchozów zbiegali się ludzie, by pomóc leśnikom.

Zgarny zgodny kolektyw w ciągu pierwszego roku uprawił ponad 3 tysiące hektarów pól.

Późną jesienią na stację kolejową zaczęły przybywać wagony z nasionami: 314 ton żołądzi! Żaden z leśników nie widział jeszcze w swoim życiu takiej ilości nasion.

Wraz z przyjęciem nasion rozpoczęły się nowe kłopoty. Trzeba było je zmagazynować i przechować w takich warunkach, które nie odebrałyby im zdolności kiełkowania. To odpowiedzialne zadanie przypadło w udziale pracownikowi melioracji Iwanowi Ziemiowi i właścicieli młodziutkiego inżynierowi leśniczemu — Annie Podczeko.

Inżynier Anna bacznie czuwała nad żołądziami, w cieplejsze dni trzeba było je odkopywać, żeby się nie przegrzały. Gdy przychodziła fala zima, trzeba było je dodatkowo w ochraniac.

PO PRACOWITEJ ZIMIE GORĄCA WIOSNA

RÓWNOCZEŚNIE przez całą zimę trwała nauka nad przeszko leniem kadr różnych fachowców, pracowali kółko mierzurnowców, ukończyło kursy 25 traktorzystów i 30 brygadistów leśników.

Pracownicy „Proletariackiej Stacji” sadzenia lasów do dziś dnia ze wzruszeniem wspominają ową pierwszą wiosnę w stepie. Ile prze-

Prawo dla każdego

ZMIANY PODATKOWE NA ROK 1951 WPROWADZONE USTAWA O PODATKACH TERENOWYCH

Ustawa o podatkach terenowych z dnia 26.2.1951 obowiązująca od 1 stycznia 1951 r. Znosiła ona następujące podatki:

- 1) od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk;
- 2) od kopalni;
- 3) od spożywców w zakładach gastronomicznych;
- 4) od środków reklamy;
- 5) hotelowy.

Ministerstwo Finansów w jednym z ostatnich Dzienników Urzędowych wyjaśnił wątpliwości, odnoszących tych podatków, a mianowicie:

Do czasu ustalenia stawek podatków od operacji nieterminowych dla jednostek gospodarki społecznej — przedsiębiorstwa, które opłacały dotychczas podatek od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk oraz podatek hotelowy, winny opłacać tytułem zaliczki na podatek od operacji nieterminowych kwoty odpowiadające wysokości pobieranych dotychczas podatków od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk oraz podatek hotelowy.

Wpłaty dotyczące r. 1951 z tytułu podatków od środków reklamy (podatek sztyldowy), od kopalni, a także od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk oraz hotelowy z gospodarki nieuspołecznionej, zaliczają się na poczet podatku obrotowego.

Sprawa ta jest dlatego w ten sposób regulowana, że podatki od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk, hotelowy i od spożywców w zakładach gastronomicznych zostały włączone do podatku obrotowego, a podatek od środków reklamy w odniesieniu do podmiotów gospodarki nieuspołecznionej do opłat za karty rejestracyjne.

W związku z wprowadzeniem podatku od rybołówstwa, ustawa znosi opłaty za wydanie dowodu rybackiego (karty rybackiej i wędkarskiej), a opłaty już pobrane za okres od 1.1.1951 r. zaliczają się na poczet podatku od rybołówstwa, przypadającego od danego podatnika. (Dr S.)

żyli radości i trwóg, sukcesów i wahań! W ciągu bardzo krótkiego czasu musieli obsadzić żołądziami ponad półtora tysiąca hektarów lasu. Leśnikom przyszły z pomocą tysiące ludzi, samochodami przyjechała młodzież szkolna, robotnicy z miast, Komsomolcy, kolchoźnicy.

Były brygady stachanowskie, które dziennie zasadały 240, a nawet i 300 ha.

„Z jaką niecierpliwością oczekiwaliśmy, kiedy wykiełkują i wejdą nasiona — odpowiada inż. Anna i jej przyjaciółka Halina Kowalewa. W maju ukazały się pierwsze kiełki. — Chroniliśmy je od suszy, różne rośliny cienistymi liśćmi osłaniały je przed żarem. Rozsiewaliśmy nawozy sztuczne i środki owadobójcze.

Na jesieni młodziutkie drzewka zaczęły żółknąć. Stepowy wiatr po raz pierwszy niósł po polach dobiegające liście. Ludzie śmiali się szczęśliwi, wierzyli bowiem, że można odnieść zwycięstwo nad przyrodą.

W ciągu bowiem trzech lat pracownicy „Proletariackiej Stacji” obsadzili drzewami 10 tysięcy ha.

Dziś Anna Podczeko z dumą i radością w głosie mówi: — „Niewiele wody upłynęło, jak w stepie zaszumił dobowy las, zakwitła leśna kwiata i ptaki będą widać na drzewach gniazda”.

Podatek od polowania i rybołówstwa

Od dnia 23 bm. w myśl zarządzenia Prezydium MRN w Krakowie wprowadzony zostaje podatek od polowania i rybołówstwa.

Obowiązuje on wszystkich dzierżawców obwodów łowieckich lub rybackich oraz osoby posiadające karty rybackie i wędkarskie.

Podatek ten wynosi rocznie od wydania karty rybackiej 30 zł. a od wydania karty wędkarskiej 20 złotych.

Roczny zaś podatek od dzierżawy terenu łowieckiego czy też rybackiego wynosi 10 proc. od czynszu. (dj.)

Moda

Idziemy na plażę

W DZIEŃ gorący i słoneczny nie każda kobieta z utęsknieniem myśli o niedziel, gdyż w dniu tym, wolnym od zajęć, będzie mogła iść na plażę i opalić się na kolor czekoladowy. Każda pani, nawet ta, która czas spędzi nad morzem ma tę ambicję, by na plaży okazać się już opaloną.

Na ogół stroje plażowe i kostiumy kąpielowe rokrocznie zmieniają się. Ilekroć tylko ulegają modyfikacjom, co jest bardzo wygodne, gdyż nie trzeba ich zmieniać. O ile dotychczas kostium plażowy składał się z zasadniczo z dwóch części: krótkich spodenek i opalacza, przy czym zarówno długość spodenek i fason opalacza mogą być najrozmaitsze, o tyle w tym roku, faworyzowane są na ogół kostiumy jednoczęściowe. Takie „jednoczęściowe” kostiumy ma jednak wiele wariantów,



i dla pań tejszych jest bardziej wskazany od dwuczęściowego.

Najczęściej spotykane są kostiumy spodenkowe, których ramieniąca staników związane są na karku. Dzięki temu całe plecy wystawione są na operację słoneczną. Prócz tego fason noszonego już w latach u-

List z Wybrzeża

Ze wszystkich stron kraju po słońce, zdrowie i odpoczynek ciągną tłumy nad morze

DOMY wczasowe już od początku czerwca są przepelnione. Od lipca zwiększyła się w tych domach liczba przodowników i robotników, którym przyznano pierwszeństwo wyjazdu nad morze w pełni sezonu.

Wszystkie budynki szkolne na Wybrzeżu rozbrzmiewają pogwarem dzieci, które przybyły z różnych stron Polski na miesięczne kolonie. W tym roku działwa szkolna króluje na całym półwyspie helkim, zajęta wszystkie niemal wille w Jastrzębiej Górze, Władysławowie, Tupałach, Karwi i w innych osadach rybackich.

Tłoczno jest w Domach Wypoczynkowych Orbisu w Sopocie, Juracie, w Miedzyzdrojach i w Ustroniu, w Domach Turystycznych PTTK, w Uście, Sopocie, Jastarni itd. We wszystkich prawie miejscowościach wypoczynkowych, w pobliżu dworców kolejowych, stoją długie szeregi wagonów, które zamienione zostały na wagony wczasowe dla pracowników kolejowych.

W SOBOTĘ PO ROBOCIE

W TYM roku nabrały rozmachu wczasy niedzielne i wczasy turystyczne. Związki Zawodowe wespół z Orbisem dowiozły nad morze w czerwcu br. ponad 40 tys. robotników z Łodzi, Poznania, Olsztyna, Warszawy i Nowej Huty. Przybyli oni specjalnymi pociągami, by spędzić niedzielę nad morzem. A trzeba dodać, że wszystkie niedziele czerwca i lipca — jak na razie — były pogodne, słoneczne.

Największą atrakcją były wczasy turystyczne na statkach Żegluga Przybrzeżnej, z których najbliżej mieszczuch powracał po kilku dniach murzynem, zwiedzisz przy tym kilka portów polskich. „Panna Wodna”, „Olimpia” i „Barbara” — to nazwy

statków, które na zawsze pozostaną w pamięci tysięcy wczasowiczów.

ZDROWO — PRZYJEMNIE

MUSI być dobre wyżywienie i organizacja na wczasach zbiorowych, skoro każdy wyjeżdżający nad morze chciałby się gdzieś przylączyć. Toteż odnajdujemy prywatne pokoje zawiadujące w nadziejach na wielkie zyski. Ceny pokoiów są o połowę niższe niż w 1950 r.

W gospodach ludowych stoły pęcznieją w porze obiadowej. Na ogół jednak PSS są dobrze przygotowane i mogą zapewnić każdemu otrzymanie obiadu popularnego lub klubowego. W każdej niemal miejscowości funkcjonują bary mleczne, a przy plażach punkty sprzedaży lodów, mleka, kefiru i pieczywa z masłem.

W wielkim słońcu lipcowym cienie zajmują mało miejsca. Takie rzuca Centrala Ogrodnicza, która potrafiła wprawdzie zwiększyć któregoś dnia piękne pomidory aż z Bułgarii; natomiast truskawki i czereśnie z polskich sadów dostarcza często w stanie nadpsutym, w ilościach niedostatecznych i po cenach bardzo wysokich.

Również w punktach zbiorowego żywienia zbyt długo trzeba czekać na potrawy z powodu braku personelu obsługującego.

Leżąc jutro znów będzie piękna pogoda i długie godziny wesółych zmagania z falami, których białe grzebienie rozbijają się o brzozi plaż, gdzie promienie słońca pieszczotliwie grzeją każdego wczasowicza.

Jan Kora

Kącik zdrowia i urody

Sztuka

różowania się

NA pytanie „Czy powinno się, kto powinien i jak należy stosować róż?” odpowiedź brzmi: jeśli twarz tego wymaga, czy to ze względu na defekt budowy, czy cery, lub zbytnią bladłość — stosować można, nawet należy, bo przecież wszystkie kobiety nie wyglądają. Pod jednym jednak warunkiem, że stosować będziemy róż dyskretnie i umiejętnie.

Pierwszą regułą umiejętnego różowania się jest umiarkowanie. Nie chcemy przecież narażać się na epitet „wy-pacykowanej”. Róż musi być nałożony tak, by zlewał się z kolorystyką skóry i nie tworzył odgarniętych plam. Błędne jest różowanie skroni, lub nadmierne różowanie poniżej linii ust. Potrzeba małego studium, by znaleźć na swej twarzy to miejsce, na które róż wolno nałożyć, nie zwiększającą twarz. Nawet zawodowa kosmetyczka długo bledzi się nad tym, by trafnie dopasować kształt sztucznych rumieńców. Największym błędem, jaki możemy popełnić, różując twarz, jest w naszym „maquillage” jest „robieienie się” w pościuch, bez zastanowienia, o tak z przyzwyczajenia.

Indywidualny dobór miejsca i kształtu rumieńców stanowi drugą ważną zasadę różowania się. Róż nałożony zbyt nisko — na linii nadbrzozy lub kącików ust — wydłuża twarz. Róż nałożony zbyt wysoko — skraca i pomniejsza twarz. Im bardziej w bok, w stronę uszu małuje się twarz — tym szersza i pełniejsza się ona wydaje.

Również i odcień różu odgrywa rolę. Niemala. Dobieramy go w zależności od pory dnia, od typu urody, koloru cery, włosów. Na wieczór dobieramy odcień bardziej jaskrawy, bardziej intensywny, niż na dzień. Podczas gdy przy świetle dziennym najładniejszy i najdyskretniejszy jest jasny kolor dla wszystkich karnacji, to na wieczór dobrać należy kolorystykę, podobnie jak w naszym „maquillage” jest „robieienie się” w pościuch, bez zastanowienia, o tak z przyzwyczajenia.

Nieodłącznymi drobiazgami na plażę są okulary słoneczne, kapelusze słomkowy — o mrostrualnie wielkim rondzie, pantofle z rafił lub sznurka. Kobieta pragnąca wyglądać ładnie na plaży musi również pamiętać o swojej twarzy. A więc powinna unikać wszelkiej jaskrawej szminki, tuszu do rzęs itp.

WŁADA

PRZEKRÓJ WAGONU CZYLI DO ŚRODECZKA, OBY WATELE, DO ŚRODECZKA!!



Zbigniew Lengron



Chłodnik z kwaśnego mleka. Litra kwaśnego mleka roztrzepujemy ze szklaną śmietaną, dodajemy surowy drożdż, pokrojony ogórek, dużo śmietankowej kopyrki, szczyptę soli, 3-4 jajka ugotowane na twardo i pokrojone na cząstki. Zaraz podajemy by chłodnik nie podszedł wodą.

Kotlety cielęce. Cielęcine zmielę w maszynce, dodam 1 jajko, trochę tartego bułki, kawałek masła lub śmietankowej margaryny, posolię, popieprzę do smaku, uformuję kotlety, obtoczę je w tartym bułce i usmażę na rozpalonym tłuszczu. Podam obłożone wokół miodowymi ziemniakami polanymi zamieszonym masłem i z salata zieloną polaną śmietaną. (gen)

Idąc ulicami Krakowa

Najpierw lekko skropić!

No, niestety tym razem zamiast chwały, musimy krytykować dworzec krakowski. Zaraz wyjaśnimy, dlaczego.

Oto 31 lipca o godzinie 17 jeden z pracowników PKP zamiatając z rozmachem chodnik przed dworcem zapomniał prawdziwie skropić go wodą. Skutek? Tumany kurzu (dosłownie!) unosiące się w górę zmieniły barwę sukienki przechodzących pań w szare ciuchy. Poza tym kurz unoszony wiatrem wędrował wprost do wnętrza budynku. Cóż za pożytek z takiego zamiatania. (mar)

W tempie zółwia...

...według listy z Krakowa do Nowej Huty. Nie wierzyć może? Proszę — dnia 24 bm. wystaliśmy zawiadomienie do naszych korespondentów o mającej się odbyć naradzie. W złudnej bowiem nadziei przypuszczaliśmy, że do Nowej Huty jechać nie trzeba. W końcu dnia dotarł on tam, gdzie trzeba!

Niestety, nigdy nie należy czegoś przypuszczać. Okazało się, że zawiadomienie, owszem, do rąk adresatów dotarło, lecz... 26 bm. po południu. Jak to dobrze, że narada odbyła się 27, a nie, jak poprzednio projektowaliśmy, 26. Prawda, proszę poczytać? (mar)

Radioamator na cały regulator

Do niedawna byłem zagorzałym wielbiciele radio. Ale od pewnego czasu na sam dźwięk tego słowa zgrzytam zębami. I nie tylko ja. Część moich znajomych, zamieszkałych przy ul. Bonerowskiej, zgryza też i to jak! Ho! Ho!

A dlaczego? Dlatego, że przy tej ul. Bonerowskiej 5 powien właściciel radiodiodniaka uważa widocznie, że im głośniejsze radio gra, tym lepiej! I już o 6 rano „upajające” dźwięki muzyki — wyrywające sąsiadów ze snu. Sąsiedzi klną, młot, „upajające”, za to bardzo dosadnie. Niestety, niewiele to pomaga. Chybić się wleć „ostatniej deski ratunku”, proszę na łamach „Echa”, aby głośny radioamator raczył cisnąć swe radio! (mar)

Redakcja: Kraków Wiślna 2, D. Pietro
Telefony: sekretariat 246-78, działy 219-48, 219-49, 219-50, 219-51, 219-52, 219-53, 219-54, 219-55, 219-56, 219-57, 219-58, 219-59, 219-60, 219-61, 219-62, 219-63, 219-64, 219-65, 219-66, 219-67, 219-68, 219-69, 219-70, 219-71, 219-72, 219-73, 219-74, 219-75, 219-76, 219-77, 219-78, 219-79, 219-80, 219-81, 219-82, 219-83, 219-84, 219-85, 219-86, 219-87, 219-88, 219-89, 219-90, 219-91, 219-92, 219-93, 219-94, 219-95, 219-96, 219-97, 219-98, 219-99, 219-100.

Dział sportowy: „Piłkarz”, ul. Wielopolska 543-38.
Drukarnia „Prasa”, 2-B-34999.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kierowników gabinetów: biologii, historii muzyki i śpiewu, rękodzielnictwa, teatru amatorskiego i instruktora choreografii, ponadto kierowników wydziału osobowego i administracyjnego zatrudni od 1 września br. Dyrekcja Młodzieżowego Domu Kultury w Krakowie, ul. Krowoderska 8. Warunki do omówienia w Dyrekcji. Termin składania podań do dnia 15 sierpnia br.

O swych wrażeniach na wczasach w górach i nad morzem

piszą Czytelnicy »Echa«

FWP zdaje egzamin — sport i rozrywki kulturalne umilają pobyt

TROJLITEROWY symbol „FWP” stał się w naszym kraju jednym z najpopularniejszych. Rok rocznie korzysta z wczasów setki tysięcy mężczyzn i kobiet zatrudnionych przy krosnach, stołach krawieckich, przy budowie nowych gmachów, w hutach, kopalniach i innych dziedzinach pracy.

Zespół góralski z Zakopanego zaprosił zespół Aleksandrowa na swój występ

Zespół Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa w czasie swego pobytu w Krakowie zaproszony został na występ zespołu góralskiego z Zakopanego. Występ ten odbył się w sali Państwowej Filharmonii z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Artyści zespołu góralskiego wykonali polskie tańce ludowe i tańce radzieckie.

Współzawodnictwo między listonoszami z okazji Święta Lotnika

Wczoraj w urzędzie Pocztowo-Telekomunikacyjnym Ojców na wezwanie listonosza Mieczysława Ciupały przystąpiono do współzawodnictwa, celem uczczenia Święta Odrodzonego Lotnictwa Polskiego. Listonosze zobowiązali się w terminie do dnia 20 kwietnia br. zjechać co najmniej po jednym prenumeratorskim tak tygodnika „Skrzydła i Motor”, jak też i miesięcznika „Skrzydła Polski” i utrzymać ten stan do dnia 31 grudnia br.

Jednocześnie rzucono wezwanie do wszystkich listonoszy wiejskich jak też doręczycieli miejskich w całej Polsce do współzawodnictwa o uzyskanie jak największej ilości prenumeratorskich wyżej wymienionych pism. (cz)

Dziś otwarcie wystawy plastyków warszawskich

Dziś, tj. 5 bm. w salach Związku Polskich Artystów Plastyków przy ul. Łobzowskiej 3 otwarta zostanie wystawa plastyki Warszawskiego Okręgu ZPAP.

Wystawa ta zapozna społeczeństwo krakowskie z twórczością i osiągnięciami warszawskich plastyków.

Niewątpliwie też cieszyć się będzie dużym zainteresowaniem krakowian. (bp)

W DOMACH wypoczynkowych FWP można spędzić kilka dni zdala od zgiełku wielkomiejskiego, nabierając świeżych sił do dalszej pracy. FWP doskonale się nadają do tego, by wczasowiczom dać maksimum wygody i przyjemności. Zamieszcza kilka listów pracowników Nowej Huty, którzy opowiadają o przeżyciach na wczasach.

WCZASY WĘDROWNE
MGR. Leszek Kałkowski wybrał modne wczasy wędrowne. Spędził 14-dniowy urlop w okolicy jeziora Wigry, odległego o 711 km od Krakowa. Oto, co pisze: „Z wręczonych prospektów dowiedziałem się, że punkt zborny wyznaczony został w jednym ze schronisk PTTK, leżącym na szlaku naszej wędrowki. Wszędzie czekały na wędrujących z plecakiem, rozprowadzane grupy wczasowiczów malownicze schroniska, przystanki kajakowe, fachowi przewodnicy i instruktorzy sportowi.

Cheść wiedzieć, jak bardzo smakuje obiad czy kolacja po kilku godzinach wioślowania, grze w siatkówkę, jeździe na rowerze, czy też na statku — przekonasz się własnie, wybierając wczasy wędrowne. W korzystaniu z tych wszystkich atrakcji, ciągłego ruchu, ustawicznej zmiany wrażeń, dopomoże sprawną organizacją FWP i PTTK.”

NA MORSKICH FALACH
OTO co pisze Zofia Wrońska o wczasach spędzonych nad morzem. „Po kąpielach w morzu uprawiałam też sport kajakowy. FWP przygotował dla wczasowiczów piękne, nowe i wygodne kajaki, żaglówki i łodzie. Czujęm przypływ nowych sił po kilkugodzinnym wioślowaniu, idąc z wiatrem i falami w zawody. A potem siatkówka.

Narada racjonalizatorów przem. drzewnego

W ZARZĄDZIE Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego w Krakowie odbyła się narada racjonalizatorów, wybitnych pracowników, kierowników zakładów produkcyjnych z Krakowa i woj. krakowskiego.

Celem narady było omówienie do tychczasowej pracy klubów techniki i racjonalizatorstwa oraz zapoznanie zebranych z ważnością zagadnienia ruchu racjonalizatorskiego i współzawodnictwa pracy w przedterminowym wykonaniu Planu 6-letniego.

Na naradzie mgr. Petryna z Wyższej Szkoły Ekonomicznej wygłosił referat, w którym przedstawił uczestnikom metody suszenia drewna przy pomocy promieni ultrafioletowych. Po dyskusji, w której zebrani omawiali problemy poruszane w referacie — zebrani udali się na wystawę pomysłowy racjonalizatorskiej przy ul. Reymonta 9.

Przy podsumowaniu obrad przewodniczący Zarządu Okręgu podkreślił, że pomimo licznych osiągnięć na odcinku racjonalizatorstwa w leśnictwie i przemysle drzewnym woj. krakowskiego — liczne kluby oraz komisje usprawnień technicznych nie pracują na odpowiednim poziomie.

Na zakończenie narady zebrani uchwalili rezolucję, w której zobowiązali się zwiększyć pracę w klubach techniki i racjonalizatorstwa oraz postawić ją na odpowiednim poziomie, a także otaczać opieką racjonalizatorów i przedowników pracy, dążyć do dalszego rozwoju racjonalizacji i współzawodnictwa socjalistycznego. (dj)

Zguby

W sekretariacie redakcji „Echo Krakowskie” są do odebrania następujące zguby: klucze zgubione w dn. 3 bm. nad Wisłą koło Wawelu, perełki, 3 parasolki, karta meldunkowa ob. Biernackiego Józefa, karta tramwajowa ob. Seniorsa Wacława oraz legitymacja na nazwisko: Tyc Mirosław, Wdowiec Zdzisław, Budzińska Halina. Zguby można odebrać w godzinach od 10 do 15.

Ale nie wszyscy moi koledzy zrozumieli, że ranna gimnastyka nad morzem, wioślowanie, piłka oraz spacer nad brzegiem morza przez cudne lasy — to lepsze dla zdrowia, niż wylegiwanie się po nieprzespanej nocy, spędzenie w dusznej, zadymionej knajpie.

WISŁA DO MORZA
MARIA Janiec spędziła wczasy na statku. Rozkoszuje się tego rodzaju odpoczynkiem, pisząc: „Co za przyjemność płynąć cały czas po wodzie, słuchając muzyki, oglądając coraz to nowe okolice, no i opalając się. Trasa ciągnęła się od Warszawy przez Gdańsk do Sianek. Po drodze statek zatrzymywał się w wielu miastach, by podzielić z nimi zwiedzanie. Po przybyciu do Gdańska wczasowicze zwiedzili Sopot, Gdynię, Wrzeszcz i Oliwę.”

NA ZIEMIACH ZACHODNICH
MARIA Huber pisze nam list z Dusznika: „Jestem zachwycona Dusznikiem i otoczeniem miejscowości. Przez całe życie marzyłam zawsze, by zwiedzić trochę świata. Jednak w czasach przedwojennych było to niemożliwe dla mnie, gdyż moje zarobki wystarczały mi zaledwie na bardzo skromne utrzymanie.

W Polsce Ludowej, dzięki szczególnej opiece Państwa, marzenia moje ziszczyły się. W Dusznikach w poczytalam po codziennych trudach. Otrzymałam piękny pokój, a kierownictwo domu dołożyło wszelkich starań, by wczasowiczom umożliwić czas wypoczynku. Urządzono wycieczki, przedstawienia oraz pogadanki.” (cz)

Zielona koleżanka

W POKOJU redakcyjnym siedzi kilka osób. Wchodzi jedna z koleżanek. Zielona. Wszyscy patrzą oświebleni. Ależ tak! Niezapłniona, koleżanka jest zielona. Ma zielone ręce, zielony nos, zieloną brodę i jeden policzek zielony.

Zapada milczenie. Jesteśmy przeżarci. Koleżanka jest dosyć sympatyczna, a tu takie nieszcześciel! Oczywiście, wszystkim ten zielony kolor sugeruje jakąś straszną chorobę. Zółtaczka jest żółta — w obec tego nieszczesna koleżanka za padła widocznie, na jakąś zielonką.

Strasliwa, nieznana dotąd choroba. Koleżanka jednak zdaje się nie dostrzegać naszego przeżarcia. Po rusza się zupełnie normalnie, coś tam ćwierka, zbiera jakieś papiery, rozkłada gazetę.

— Czy, czy nie boli cię głowa... albo coś w tym guście? — jąka się jeden z kolegów.

— Nie, czuję się świetnie! — odpowiada biedna chora.

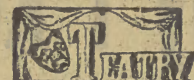
— I nagle wzrok jej pada na ręce, na jej własne ręce.

— A to co? — mówi.

Wszyscy wydają się głęboko wstęchnię. Teraz się przekonano, że zapadła na jakąś ciężką chorobę.

— Dlaczego mam zielone ręce? — zapytuje koleżanka bezradnie. Jeden z kolegów usiłuje wtedy pocieszyć nieszczesną.

Co, gdzie, kiedy.



NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
Teatr im. Słowackiego: godz. 19 „Nie trzeba się zarażać”.
Teatr Stary: duża sala — nieczynny, mała sala: godz. 19.15 „Ciotunia”.
Teatr Rapsodyczny: nieczynny.
Teatr Młodego Widza: nieczynny.
Teatr Groteska: nieczynny.

Kina
NIEDZIELA
Apollo: godz. 16, 18, 20 „Trzcinowe dżony”, nadpr. „Rzeka Nowa”.
Sztuka: „Wilece doły”, g. 15.30, 18 i 20.30.

W Nowej Hucie uruchomiono warsztat produkcyjno-szkolentowy

Na terenie budowy miasta Nowa Huta został ostatnio uruchomiony warsztat produkcyjno-szkolentowy, gdzie będą wykonywane wszelkie urządzenia konstrukcyjne — warsztatowe. Chociaż budynek nie jest jeszcze zupełnie wykończony, jednak praca już jest w pełnym toku.

Obecnie wyrabia się stoły ślusarskie. W warsztacie zatrudnieni są absolwenci Państwowej Szkoły Przemysłowej Rzemieślniczej, którzy odbywają praktykę pod nadzorem wysoko — wykwalifikowanych rzemieślników. Cały zespół warsztatu wmontował 7 nowych maszyn poza godzinami pracy. (cz)

Pracownicy dyrekcji Nowej Huty wyjeżdżają do Porąbki

Dziś o godz. 9 wyjeżdża autobusami do Porąbki wycieczka pracowników dyrekcji Nowej Huty. Zorganizowana ona została przez wydział socjalny w ramach wczasów świątecznych.

W wycieczce weźmie udział 120 pracowników, którzy zjedzą zapórę wodną w Porąbce oraz szybko-wisko w Zarach. Jeżeli pogoda dopisze czeka wycieczkowiczów kąpiel i opalanie. Powrót do Krakowa nastąpi w godzinach wieczornych. (cz)

21 placówek ZZ Transportowców podjęło współzawodnictwo

Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Transportowców Drogowych zorganizował długoterminowe współzawodnictwo międzyzakładowe.

We współzawodnictwie tym uczestniczy 21 placówek z Krakowa i województwa, które walczyć będą o sztandar przechodni.

Przy podsumowywaniu wyników brane będzie pod uwagę wykonanie kwartalnego planu produkcyjnego oraz indywidualne osiągnięcia robotników w ich zawodowej pracy. Ponadto na podstawie sprawozdań z poszczególnych placówek, wytypowana zostanie najlepszy pracownik — transportowiec województwa krakowskiego, który otrzyma nagrodę za pracę swą i osiągnięcia. (dj)

Wczasy wagonowe dla kolejarzy w Zakopanem

Wydział socjalny Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych zorganizował bardzo pomysłowe wczasy wagonowe w Zakopanem. Na specjalnej bocznicy ustawiono szereg wagonów wyposażonych w sprzęt domowy oraz kuchnię.

W dnię pogodne wczasowicze urządzają wycieczki krajoznawcze, organizowane przez PTTK. Obecnie na dwutygodniowym turnusie przebywa ponad 300 kolejarzy wraz z rodzinami. O tym, że są oni zadowoleni z tego rodzaju wypoczynku świadczą liczne pochwały wpisane do książki życzeń. (cz.)

Młoda Gwardia: „Pan Prokour i ska”, godz. 15.30, 17.30, 19.30.
Uciecha: „Skarb rodziny Goupi”, godz. 16, 18, 20.
Wanda: „Niebezpieczeństwo śmierci”, godz. 16, 18, 20.
Warszawa: „Cesarski słownik”, nadpr. „Skrzydłaci architektów”, godz. 16, 18, 20.
Wolność: „Smiali ludzie”, godz. 16, 18, 20.
Chemik: „Premiera Warszawska”, godz. 19, w niedzielę, godz. 17 i 19.15.
Nowa Huta: „Na odcisk Carycyna”, godz. 18.20, w niedzielę, 16, 18, 20.

PONIEDZIAŁEK
Apollo: „Trzcinowe dżony”, nadpr. „Rzeka Nowa”, godz. 16, 18, 20.
Młoda Gwardia: „Pan Prokour i ska”, godz. 15.30, 17.30, 19.30.
Sztuka: „Rwący potok”, nadpr. „Ostrzężony”, godz. 16, 18, 20.
Uciecha: „Słub z przeszłości”, nadpr. „17 pułk”, godz. 16, 18, 20.
Wanda: „Rodzina Sonnenbrun”, nadpr. „Skrzydłaci architektów”, godz. 16, 18, 20.
Warszawa: „Cesarski słownik”, godz. 16, 18, 20.
Wolność: „Smiali ludzie”, godz. 16, 18, 20.
Nowa Huta: „Splew jest piekłem życia”, nadpr. „Ochrona osobista dróg oddechowych”.
Chemik: „Wiosna w Sakenie”, nadpr. „Korea oskarża”, godz. 19.

Otwarte od godz. 9 do 15, w niedzielę i święta od godz. 9 do 15.
Wystawa w Sukiennicach (czytelnia miejska) „Dawny Kraków w karykaturze”.
„Kraków i Ziemia Krakowska w dokumentach archiwalnych” na Wawelu. Zbiory Czartoryskich, ul. Piłska nr 5.
„Przemysł artystyczny” oraz „Rokobce ludów azjatyckich” przy ul. Smoleńskiej.
Oświatowa Wystawa Okręgowa ul. Świerczewskiego otwarta codziennie od godz. 8 do 14 i od 16 do 18.

Muzeum Etnograficzne przy ul. Wolności. Wystawa: wycieczka 125 wiejskich warsztatów przemysłu ludowego i zdobnictwa (zbiory wiejskie).
Muzeum Archeologiczne przy PAU ul. Św. Jana 22 — zbiory archeologiczne.
„Pokaz architektury regionu krakowskiego” otwarty codziennie od godz. 9 do 19 przy pl. Szczepańskim 4.
Wystawa „Dawne warowne Krakowa w murach fortów”.
Palac Sztuki: Wystawa pt. „Kraków i Ziemia Krakowska w malarstwie i grafice”.
Dom Plastyków: Wystawa warszawskiego okręgu ZPAP.

DYZURY APTEK
Rynek Główny 45, Długa 4, Rakowicka 12, pl. Inwalidów 7, Seniorska 5, Grzegorzeczka 9, Krakowska 1, Rynek Jagielloński 1.
DYZUR POŁOŻNICZY
We wszystkich magistralnych włączach 1 nagłych zachorowań oraz w przypadkach położniczych należy wezwać Położnicę Ratunkową PK Kraków, ul. Świerczewskiego 1, tel. 222-22 lub 211-12.

Komunikaty
„Dom Książki” Ekspozytura Wojewódzka w Krakowie podaje do wiadomości, że wszelkie wydawnictwa muzyczne są do nabycia w księgarni muzycznej „Domu Książki” w Krakowie, Rynek Główny 23, I piętro.

RADIO

NIEDZIELA, 5.8.51
6.00 Dziennik poranny. 6.20 Muzyka. 6.40 Program dnia. 7.00 Wiadomości poranne. 7.20 Muzyka dla wszystkich. 8.00 Dziennik poranny. 8.10 Wiosna Jana Strassera. 8.45 Wiosna tańcy i śpiewa. 9.00 Skrzynka ogólna. 10.00 Potęja i muzyka. 11.15 Skrzynka Wszelchnicy. 11.30 z wiejskiego Domu Kultury w Surowinie Tarzanek — aud. w oprac. W. Siabonkiego. 12.00 Transmisja z Berlina z otwarcia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. 13.00 „Na nowy chleb” aud. świetliwca z udziałem ludowych zespołów artystycznych. 13.20 Muzyka rozrywkowa. 14.20 Gra ork. pod dyr. J. Riedla. 14.30 Metalizacja natrąskowa — pogadanka. 14.40 Dziennik popołudniowy. 14.50 Gra ork. Rozgi. Wrocławskiej. 15.00 Dziennik wieczorny. 15.20 Brama Brandenburska — fragm. pow. J. Kurezaba. 15.40 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Transmisja z Berlina z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. 16.20 Wiadom. sportowe z całej Polski. 16.30 Wiadom. sportowe. 16.45 Muzyka taneczna. 16.50 Ostatnie wiadomości. 17.00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK
5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata. 5.30 Wiadomości poranne. 5.45 Gimnastyka. 6.15 Taneczne melodie ludowe. 6.45 Program dnia. 6.55 Komunikaty i muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Koncert zolistowy. 8.30 Aud. dla kolonii i oborow letnich. 8.45 Wskazanie to rzęć. 8.55. 11.45 Głosy kobiet. 12.04 Dziennik popołudniowy. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 „Na swojską nutę” — gra zespołu harmonistów. 13.00 Muzyka dla wszystkich. 13.10 Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu instrumentalnego T. Polanskiego. 13.30 Audycja dla dzieci. 13.50 Audycja PK dla chorych. 16.05 Ułubione piosenki. 16.20 „Słizarna w sierpniu” — pogadanka L. Szczepańskiego. 16.30 Czajkowski „Kaprysta wiości” — płyty. 16.45 Maszyna do pisania nut — felieton M. Krzyskiej. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Odpowiedzi Fali 49”. 17.15 Koncert ork. P. R. pod dyr. St. Rachonia. 18.15 Wiadomości dziennika krakowskiego. 18.25 Muzyka operowa. 18.30 Osiągnięcia kobiet w nowych zawodach — I Wierzbanowskiej. 19.00 Wszelchnica Radiowa. 19.30 Stan pogody. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.25 z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. 20.45 Wiadomości sportowe. 21.00 Koncert Krak. ork. P. R. pod dyr. J. Gerta. W programie muzyka popularna. 21.45 Wspomnienia robotnicze. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Melodie rozrywkowe i taneczne. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert muzyki polskiej.

Walczy z „analfabetyzmem sportowym” starszych

Dlaczego kluby i koła sportowe

nie propagują sportu wśród starszych

Działacze sportowi również nie powinni ograniczać się do »działania« zza biurka lecz wyjść na boisko

STRUKTURA sportowa polskiego sportu dokonała w ostatnich latach słusznego podziału na: kluby i koła sportowe. Pierwsze są klubami sportowymi, gromadzącymi przeważnie zawodników-wychowanków, t. j. ludzi młodych w wieku od 15 do 28 lat. Drugie zaś, poza młodzieżą, gromadzą również i starszych ludzi, a więc członków zakładów pracy, będących pracownikami danej fabryki czy instytutu.

Brygada sportowa PMT otrzymała proporzec

Pierwsza sportowa brygada produkcyjna przy Polskim Monopolu Tytoniowym w Krakowie z inicjatywą Danutę Kwiatkowską na czele otrzymała proporzec za współzawodnictwo i za przekroczenie planu produkcji w pierwszych dwóch kwartałach oraz za wykonanie zobowiązań, powziętych dla uczczenia 7 rocznicy Manifestu PKWN.

Proporzec ten ofiarowany został przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego okręgu krakowskiego.

Ciekawe imprezy na boisku prądnickiej Stali

Związkowy Klub Sportowy Stal Prądnik przejawia coraz żywszą działalność. Ostatnio na boisku w Prądniku zorganizowane zostały ciekawe imprezy sportowe, w których członkowie klubu zdobywali miniały odznakę SPO w rzutach granatem i dyskiem, w skokach oraz w pchnięciu kulą.

W turnieju piłki nożnej z udziałem zespołów: Stali ZOB, Stali Prądnik, Koła Sportowego Stal Rakowice i drużyny wojskowej ci ostatni pokonał Stal ZOB 6:1 (3:1), w drugim spotkaniu Stal Prądnik wygrała ze Stalą Rakowice 3:1 (1:0).

Ciekawe spotkanie szczyptorniaka rozegrane pomiędzy piłkarzami pierwszej drużyny a szczyptornistami klubu zakończyło się zwycięstwem piłkarzy 8:5 (2:0).

W meczu piłki ręcznej Stal Prądnik pokonała druż. wojsk. w siatkówce oraz zwyciężyła w koszykówce 62:24 (30:10).

W rewanżowym piłkarskim turnieju blaskowiczym, wzięły udział drużyny: LZS Zielonki, Stal Prądnik, ZOB, Stal Rakowice i druż. wojsk. Pierwsze miejsce zajęła Stal Prądnik przed KS Prądnikiem i druż. wojsk.

CI zajmują stanowiska członków zarządu i jako tacy „toczą obrady” siedząc za stołem obrad. Czy to ma być kultura fizyczna? Nic podobnego!

Założeniem kół sportowych jest: krzewić zdrowie wśród członków załogi zakładu pracy przez uprawianie ćwiczeń fizycznych i sportu. A jeśli tak, dlaczego ci starsi nie jeżdżą na nartach, nie odbywają wycieczek turystycznych, nie jeżdżą kajakami czy nie grają w siatkówkę i koszykówkę?

O starszych się zapomina — bo to już starszy! Starszemu nie wypada! Jeśli tak będziemy sądzili, to zestarzejemy się już zbyt przedko!

Są zakłady pracy, które rozumieją dobrze, czym jest zdrowie pracownika. Takie zakłady prowadzą nawet ćwiczenia sportowe w czasie kilkunastominutowych przerw w pracy. To daje wypoczynek! To pozwala na nabranie nowych sił i ochoty do pracy.

WALCZYMY O SPORT

KRAKOWSKIE kluby sportowe, a przede wszystkim koła sportowe, winny zrewidować swą dotychczasową pracę.

Nie stawiać wyłącznie na młodzież, lecz zająć się wszystkimi członkami koła czy klubu, zając się ich kontynuowaniem ćwiczeń sportowych, nie pozwalając na przerwanie tych ćwiczeń, urządzić ciekawe i zajmujące wycieczki czy rozgrywki dla starszych, wyjeżdżać w góry i lasy, jednym słowem krzewić zamilowanie do stałych ćwiczeń sportowych, których uprawianie daje nam najcenniejszą wartość, jaką jest zdrowie!

Wiceprezisi klubów i kół sportowych, mają obecnie piękne pole do popisu. Od nich bowiem w dużej mierze zależy właściwe pokierowanie akcją podniesienia zdrowia wśród członków koła. Od nich też zależy sukces walki, jaką walczyliśmy z analfabetyzmem sportowym, jaki obecnie panoszy się wśród t. zw. „starszych” ludzi.

Z życia sportowego ZS Budowlani

W dniu wczorajszym rozpoczął się na kortach WKKF turniej tenisowy o mistrzostwo Zrzeszenia Sportowego Budowlani okręgu krakowskiego.

W turnieju bierze udział 20 zawodników.

Ostatnio na terenie województwa krakowskiego powstały nowe koła sportowe Budowlanych: w Oświęcimiu przy PPB Nr 3 i „Mostostal” oraz w Krzeszowicach przy „Wibrotonie” KZPP — Betoniarza.

Członkowie tych kół po otrzymaniu sprzętu sportowego z Rady Okręgowej przystąpili już do zdobywania pierwszych norm do odznaki SPO.

Dokąd dziś pójdziemy?

Piłkarze krakowskich drużyn ligowych, korzystając z przerwy w rozgrywkach pierwszoligowych odpoczywają na chodach kondycyjno-wypoczynkowych. Drugoligowy OWKS Kr również w tę niedzielę pauzuje, podobnie jak i krakowska Spółnia w rozgrywkach o wejście do drugiej ligi. Natomiast piłkarze Ogniwa Kraków Ib wyjeżdżają do Skarżyska, gdzie grać będą z tamtejszą Stalą (o wejście do II ligi).

W Krakowie w dniu dzisiejszym tj. 5 bm odbędzie się następujące imprezy sportowe:

Godz. 10. Stadion Ogniwa (d. Miejski):

Sztafety zrzeszeń sportowych dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Godz. 9. Stadion Gwardii:

Dalszy ciąg wojewódzkich mistrzostw ZS Gwardia w piłce siatkowej.

Dalsze wyniki turnieju w Krynicy

Dalsze spotkania, rozegrane w ramach krynickiego turnieju tenisowego przyniosły następujące wyniki.

Michalski (Og. Kraków) — Wiśniewski (Stal Skarżysko) 6:3, 6:1, Gajewski (Ogn. Kr.) — Csorich (Unia Krynica) 6:3, 6:1, Pieczonka (Gw. Kraków) — Szczurowski (Włókniarz Kr.) 6:3, 6:2, 6:4, Drozdowski (Kolejarz Kr.) — Dębski (Ogn. Kr.) 6:3, 6:2, Gajewski (Ogn. Kr.) — Majewicz (niestowarzyszony) 6:2, 6:1.

Dziękujemy...

„Kolarzom krakowskiego Włókniarza za przesłane pozdrowienia z wyszcigu kolarskiego „Brzegiem polskiego Bałtyku”.

Trzecia niedziela rozgrywek o wejście do drugiej ligi

pokaże czy Ogniwo Ib utrzyma się na czele tabeli

DZIŚ w niedzielę rozegrane zostaną dalsze rozgrywki o wejście do drugiej ligi.

W grupie trzeciej, w której grają dwie drużyny z Krakowa: Spółnia i Ogniwo Ib, najciekawiej za powiadza się pojedynek obecnego lidera tej grupy: Ogniwa Ib ze Stalą Skarżysko.

MECZ ten rozegrany zostanie w Skarżysku, a gospodarze będą dążyli do powtórzenia sukcesu sprzed dwóch tygodni, kiedy zwyciężyli u siebie Spółnię 3:1.

Ogniwo jednak, chcąc utrzymać się na czele tabeli, dąży do wszelkich starań, by wywieźć ze Skarżyska przynajmniej jeden punkt, a tym samym nie oddać prowadzenia w tabeli. Dlatego wyjeżdża ono na mecz ze Stalą w swym najlepszym składzie z młodymi zawodnikami: Pajorem w bramce, Marszowskim w obronie, Pawlikowskim i Korzeniakiem w pomocy oraz Kadłuczka, Golabem i Święchem w ataku na czele.

Niemniej ciekawie zapowiada się

konany, że wszystkie te poszukiwanie nie mają żadnego sensu.

Tymczasem pułkownik zaczął oglądać trupy, ściślej mówiąc, szczątki trupów. Przede wszystkim starannie obejrzał czaszkę szofera.

Po kilku minutach Swiridow namacał w gestych, osmalonych włosach nieboszczyka to, czego szukał: otwór, którym weszła kula. Dalsze badania wykazały, że kula ta tkwi w czaszce.

Towarzyszu Petrenko — powiedział Swiridow — trzeba pojechać samochodem do najbliższego osiedla i przywieźć stamtąd brzytwę. Jeśli znajdziecie telefon po drodze, proszę wezwać eksperta — lekarza sądowego, patologa — anatoma, albo w ostatecznym wypadku chirurga.

Rozkaz, towarzyszu pułkowniku — zasalutował Petrenko — przywieź brzytwę, wezwać telefonicznie eksperta, patologa-anatoma, albo w ostatecznym wypadku chirurga.

Swiridow począł badać czaszkę „przedstawiciela inteligencji obwodowej”. Uważnie przyjrzał się siniakowi na skroni i ranie na tyle głowy.

Potem pułkownik obejrzał drzwiczki samochodu. Stwierdził, że zawiasy są całe i nie zgięte; nawinał na zapalnik kawałek waty i przetarł zawiasy. Na wacie została świeża plama po oliwie.

Towarzyszu Fiedotow — zwrócił się Swiridow do drugiego oficera — obejrzyjcie te drzwiczki i powiedzcie, co wy o tym sądzicie.

Oficer był wyraźnie zmieszany. Nic ciekawego nie znalazł.

No — zapytał Swiridow — co wy na to?

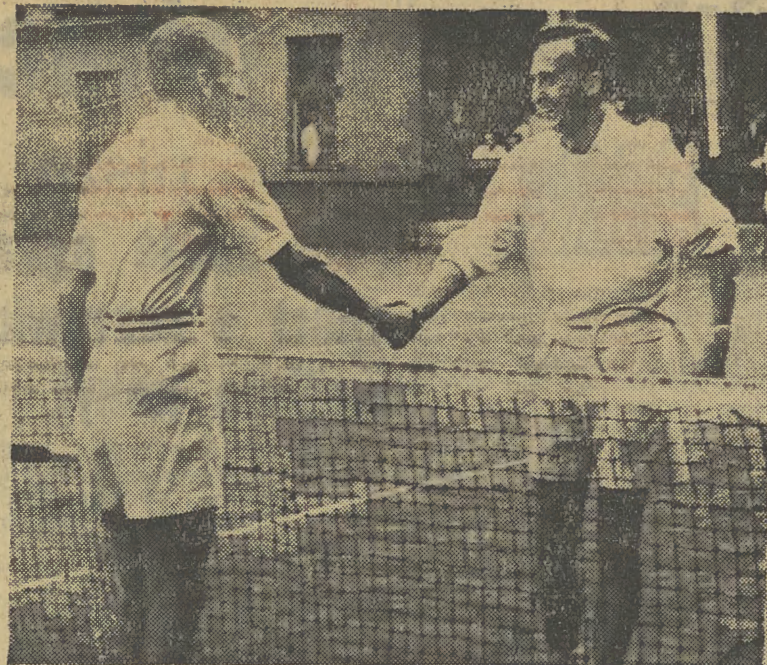
Nie bardzo rozumieć was, towarzyszu pułkowniku — Fiedotow jękał zmieszany — no cóż, drzwiczki...

Przyjrzyjcie się uważnie — powiedział Swiridow — te drzwiczki siłą wybuchu wyrwane zostały z samochodu. Tak?

(25)

(D. c. n.)

Mistrz i wicemistrz



W DNIU 31 lipca br. został zakończony w Sopocie ogólnopolski turniej tenisowy o mistrzostwo Polski. W konkurencji męskiej zwycięstwo i tytuł mistrza Polski zdobył Olejniszyn, który w spot

kanu finałowym pokonał Rybaka w stosunku 7:5, 6:4, 6:3. Na zdjęciu: Piątek składa gratulacje mistrzowi Polski na 1951 r. Olejniszynowi.

(CAF)

W turnieju piłkarskim WP prowadzą Kraków i Warszawa

Dziś startują lekkoatleci, pływacy siatkarze i koszykarze

(Dalekopisem z Warszawy).

NA ZIELONEJ murawie warszawskiego stadionu W. P., rozgrywany jest turniej piłkarski o mistrzostwo Armii. Bierze w nim udział, jak wiadomo, sześć drużyn reprezentujących poszczególne okręgi oraz reprezentanci Marynarki i Lotnictwa.

Rozgrywki te wyłonią mistrza nie na podstawie szczęśliwego losowania, ale na podstawie dobrej gry, gdyż turniej zorganizowano systemem „każdy z każdym”.

W piątek, w drugim dniu piłkarskiego turnieju padły następujące wyniki: Wrocław zwyciężył marynarzy 5:3 (4:1), Lotnictwo zaś pokonało wysoko Bydgoszcz 8:0 (5:0), Warszawa wreszcie zremisowała z Krakowem 1:1.

Tabela rozgrywek wygląda więc następująco: pierwsze i drugie miejsce zajmują Warszawa i Kraków, gromadząc jednakową ilość — 3 pkt. i jednakową ilość straconych i strzelonych bramek (5:1). Na trzecim miejscu są lotnicy — 3 pkt., 10:2.

Dalsze miejsca: 4) Wrocław 3 pkt., 5) marynarka 0 pkt. 3:9 i ostatnie miejsce OW — Bydgoszcz 0 pkt. 0:12 bramek.



REMIS FAWORYTÓW

POJEDYNEK cichych pretendentów do mistrzowskiego tytułu zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Bramkę dla Krakowa strzelił Kroczyk, a dla Warszawy — Bogucki. Gra była prowadzona na dobrym poziomie. Obie drużyny wytrzymały dobrze ostre tempo. Piłkarze wojskowi dysponują wspaniałą kondycją i przygotowaniem. Niejedynemu piłkarz naszej reprezentacyjnej drużyny chciałby mieć tę „kompresję” jaką mają gracze wojskowi.

UROZMAICONA NIEDZIELA

W NIEDZIELĘ 5 bm. w trzecim dniu piłkarskiego turnieju spotkają się o 11:30 Bydgoszcz z Warszawą, 15:30 Lotnictwo z Marynarką i o 18 Kraków z Wrocławem.

W tym samym dniu po uroczystej defiladzie lekkoatletów rozpoczyna się na stadionie o godz. 10 zawody lekkoatletyczne. W programie przewidziano przedbiegi na 100 m mężczyzn oraz rzut oszczepem i bieg 800 m. Po południu natomiast odbędzie się przedbiegi na 110 m płotki, rzut dyskiem, skok o tyczce, bieg 5.000 m oraz przedbiegi na 100 m kobiet i sztafeta 4 x 100 m. Równocześnie na pływalni startują pływacy na 100 m i 1500 m st. dowol., 100 m st. grzbiet. i sztafeta 3 x 50 kobiet.

KUPON

Konkurs „Czy znasz okolice Krakowa?”

Plata wycieczka
Zdjęcie przedstawia

Nazwisko i imię

Adres

Tajemnica wojskowa

M. SZEJNIN przełożył M. PAŃKOWICZ

XV. GRUBE NICI

Około godziny 3 Swiridow i pracownicy kontrwywiadu dotarli do miejsca, w którym Petronescu upozorował śmierć delegacji. Swiridow począł badać teren i przede wszystkim dno leju.

Na pierwszy rzut oka wszystko świadczyło o tym, że bomba trafiła w samochód delegacji i że wszyscy zginęli. Rozpoznano straszliwie zmasakrowane ciała szofera i jednego z „delegatów”. Tuż obok leżały szczątki samochodu. Lej nie budził także wątpliwości: był dowodem, że wybuchła tu stukilogramowa bomba. Brak było pozostałości trupów, ale mogło się to tłumaczyć siłą wybuchu.

Wszystko jest jasne — powiedział jeden z oficerów — wybuch był gwałtowny i nikt nie mógł pozostać przy życiu, zwłaszcza przy takim trafieniu. Samochód i ludzie znajdowali się w centrum wybuchu. Pozwólcie, towarzyszu pułkowniku, że zamelduję sztabowi...

Czekajcie — powiedział Swiridow badając dno leju — nigdy nie będzie za późno zameldować, że wszyscy zginęli.

Szkoda Bachmetiewa, dobry człowiek — powiedział Petrenko, młodzieńcy oficer, różowy jak dziewczyna.

Nie oplakujcie Bachmetiewa — zaprotestował Swiridow — podnosząc z dna leju jakiś przedmiot i starannie go oglądając. — Szybko wniósł wyciągacze, towarzyszu Petrenko; z waszym usposobieniem powinniście służyć w kawalerii, a nie w kontrwywiadzie.

Swiridow uważnie obejrzał to, co znalazł, potem zwinął w chusteczkę i schował do kieszeni. Szukał dalej. Petrenko mrugnął chytrze do swego kolegi; był prze-

— Moje uszanowanie — jak gdyby nigdy nic się nie stało, powiedział Petronescu. — Jak się czujemy?

Bachmetiew nic nie odpowiedział, skrzywił się tylko pod wpływem strasznego bólu głowy.

— Musimy porozmawiać poważnie — ciągnął dalej Petronescu. — Proszę nie dziwić się temu, co się zdarzyło. Niech mi pan wierzy, wszystko będzie dobrze, jak najlepiej. Przyjdzie dzień, kiedy będzie mi pan z całego serca dziękował za to, co dla pana zrobiłem. Krótko mówiąc, jest pan jencem wojennym i znajduje się pan w rękach niemieckich władz wojskowych. Jest pan nam potrzebny, inżynierze, i jeśli będzie pan postępować rozsądnie, to nie będzie się pan skarżył ani na Niemcy, ani na swój los. Oświadczam to panu oficjalnie z upoważnienia władz niemieckich... Dopóki nie przekrocymy linii frontu, z całego serca radziłbym panu trzymać język za zębami. Pan wybaczy, ale moje obowiązki... Uprzedzam: każde nieposłuszeństwo, próba ucieczki, odezwanie się do przypadkowych przechodniów dają mi prawo zabicia pana. Inżynier Leontiew od chwili obecnej egzystować może jedynie jako konstruktor w służbie niemieckich sił zbrojnych. W innym wypadku po prostu nie będzie egzystował. To wszystko, co mogę panu zakomunikować. Za chwilę połączę się drogą radiową z Berlinem. Czy pan pragnie przekazać coś władzom berlińskim?

— Proszę przekazać — powiedział Bachmetiew — że wszystko, co dotychczas mogłem zrobić dla władz niemieckich, to już zrobiłem. Mam nadzieję, że berliński sztab Hitlera ocenił już moje „L-2” i nie ma powodów być ze mnie niezadowolony... Poza tym proszę także przekazać, że zapomniałem wziąć ze sobą wykresy i wylczeni „L-2”. To wszystko.

— O, widzę, że łaskawy pan raczy ironizować — uśmiechnął się Petronescu — no nic, w Berlinie pogadamy inaczej... zapewniam pana...